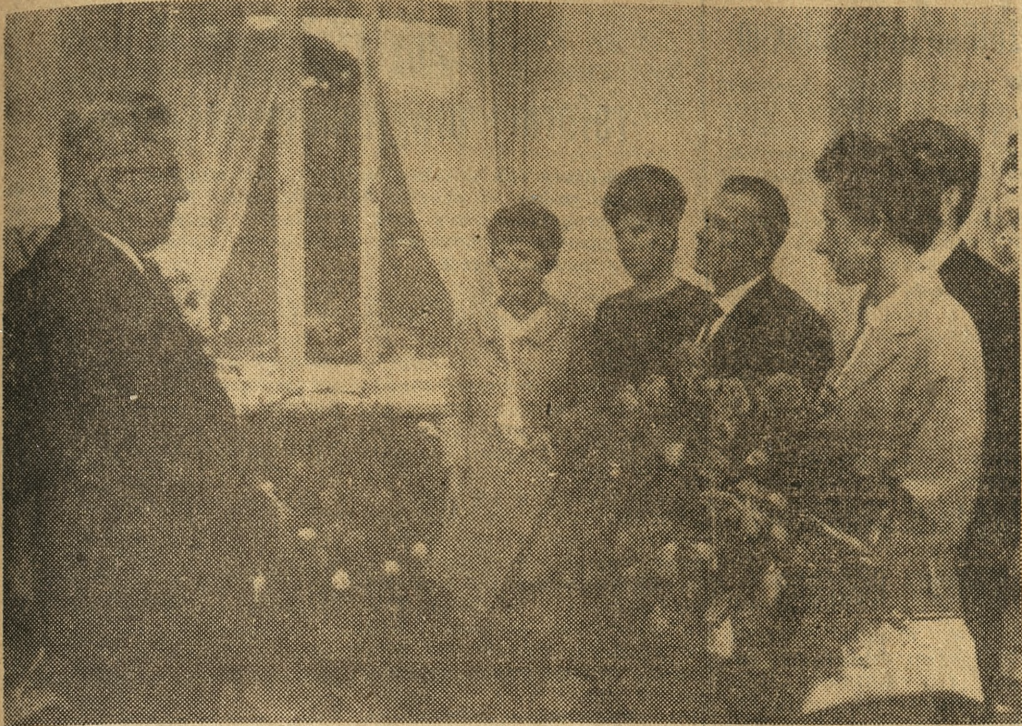




Gratulacje dla Dostojnego Jubilata

We wtorek 16 bm. przewodniczący Rady Państwa, członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Edward Ochab obchodził 60 rocznicę swych urodzin.

W Belwederze — w miejscu codziennej pracy solenizanta — najserdeczniejsze życzenia składali mu członkowie działacze partyni i państwowi, delegacje wojska i młodzieży oraz społeczeństwa z całego kraju.

Jubilat otrzymał list z gratulacjami i życzeniami od Komitetu Centralnego PZPR, depesze od NK ZSL i Prezydium CK SD oraz tysiące depesz i listów gratulacyjnych z całego kraju, od głów szeregu państw i czołowych mężów stanu z zagranicy.

Edward Ochab powrócił w tych dniach do Warszawy z Jugosławii, gdzie spędził 2-tygodniowy urlop, w czasie którego odbył dłuższą rozmowę z prezydentem SFRJ J. Broz Tito. We wtorek rano przewodniczący Rady Państwa przystąpił do pracy.

Pierwsi złożyli życzenia członkowie kierownictwa partyjnego. Kiedy, jak codzień, Edward Ochab przybył do swego gabinetu w Belwederze — zastał na biurku list z życzeniami podpisanymi przez członków Biura Politycznego, ich

zastępców i sekretarzy KC PZPR. Jako urodzinowy podarek otrzymał obraz pędzla Antoniego Piotrowskiego „Zagroda” oraz kosz czerwonych róż.

Do gabinetu wchodzi: Zenon Kliszko, Adam Rapacki, Franciszek Waniolka, Mieczysław Jagielski, Piotr Jaroszewicz i Józef Tejhma — składając Edwardowi Ochabowi serdeczne gratulacje i życzenia dalszych owocnych lat pracy dla dobra patrii i Polski Ludowej oraz szczęścia w życiu osobistym.

Poczynając od godziny 11 do Belwederu przybywają dalsze delegacje. E. Ochab wita swych gości w jednej z sal na parterze, gdzie zazwyczaj odbywają się uroczyste recepcje. Pierwsi przybywają członkowie Rady Państwa. W ich imieniu życzenia Jubilatu składa zastępca przewodniczącego Rady — Bolesław Podgórny. Następnie w imieniu delegacji Prezydium Sejmu przemawia wicemarszałek Sejmu — Jan Karol Wende.

W imieniu rad narodowych wszystkich szczebli przemawia przewodniczący Prezydium WRN w Poznaniu — Franciszek Szczerbal.

Przybywają dalsze delegacje; są to przedstawiciele poszczególnych Wojewódzkich Komitetów Frontu Jedności Narodu. Składają serdeczne życzenia w imieniu własnym i w imieniu milionów tych, których reprezentują.

Do Belwederu przybyła także delegacja korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Warszawie. W imieniu korpusu serdeczne gratulacje z okazji jubileuszu składa pełniący obowiązki dziekana korpusu ambasador Japonii w Polsce — Ichiro Kawasaki w towarzystwie najstarszych w precdencji

Dokończenie na str. 2

Motocykliści postrachem dróg

Pisaliśmy już, że w ostatnią sobotę i niedzielę motocykliści na ogólną liczbę 198 wypadków, które wydarzyły się na terenie kraju, spowodowali aż 97. W ciągu ostatniej doby na 21 poważnych wypadków drogowych zanotowanych przez MO—motocykliści spowodowali 9. Przyczyną karamboli motocyklowych — to głównie rozwijanie nadmiernej szybkości, buforada młodych kierowców motocykli i prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym.

We wtorek 25-letni Jerzy Damski w pobliżu miejscowości Wichowo, jadąc na motocyklu z nadmierną szybkością na prostym odcinku drogi uderzył w drzewo. Przewieziony do szpitala w Lipnie zmarł nie odzyskawszy przytomności, a jego pasażerka 22-letnia Aniela Łukaszewska odniosła bardzo ciężkie obrażenia.

Podobny wypadek wydarzył się we wsi Górne Wymary (pow. chełmiński). Prowadzący motocykl 24-letni Bruno Smeł, również uderzył w drzewo. Zmarł on w drodze do szpitala, a jego pasażerka Irena Kopezyk odniosła poważne obrażenia.

W Malborku 17-letni Rafał Bratmański jadąc z nadmierną szybkością na motocyklu „SHL” uderzył w tył samochodu „Warszawa”, przewrócił się i został przejechany przez jadący z tyłu samochód ciężarowy „Star 200”. Kierowca „Stara” usiłując wymanewrować na drodze motocyklistę zjechał z jezdni i uderzył w przydrożne drzewo. Samochód został kompletnie zniszczony. Na szczęście kierowca doznał tylko lekkich obrażeń. (PAP)

Dostojnemu Jubilatowi życzenia składali wczoraj również przedstawiciele wszystkich województw. Na zdjęciu: delegaci społeczeństwa Ziemi Łódzkiej w trakcie składania gratulacji. CAF — Telefoto

Władysław Gomułka zakończył urlop w Rumunii

16 bm. powrócił do Polski I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka, który wraz z rodziną przebywał na urlopie wypoczynkowym w Rumunii.

I sekretarza KC PZPR na lotnisku w Bukareszcie zęgnali przedstawiciele najwyższych rumuńskich władz partyjnych: Nicolae Ceausescu, Alexandru Draghici, Paul Niculescu — Mizil, Michail Dalea, a także przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych SRR i liczne grono działaczy partyjnych RPK. Obecny był ambasador PRL w Bukareszcie — Wiesław Sobierajski. (PAP)

Spotkanie Z. Kliszko z I. Szirmai

16 bm. odbyło się w gmachu KC PZPR spotkanie członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — Zenona Kliszko z przebywającym w Warszawie członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC WSPR — Istvanem Szirmai. PAP

Na polach Wielkopolski

Koniec żniwnego trudu

Ostatnie dni sprzyjającej pogody, pozwoliły rolnikom wielkopolskim dokończyć sprzętu żyta i posunąć się znacznie ze zbiorom innych zbóż kłosowych. Żyto zostało już całkowicie zwiezione i zabezpieczone w stogach i stodołach.

Skoszone również pszenicę, jęczmień i owies. Do zwieźnienia pozostało też niewiele, zaledwie 10 procent pszenicy i jęczmienia oraz około 15 procent owsa. Można więc powiedzieć, że zbliża się koniec żniwnego trudu. Za dwa dni wszystko będzie zebrane z pól.

Obecnie w całym województwie trwają intensywne omloty, zwłaszcza zbóż kwalifikowanych. Chodzi bowiem o to, by na czas dostarczyć ziarno na zasiewy ożime. To też załogi wszystkich gospodarstw nasiennych i produkcyjnych dokładają starań, aby jak najwcześniej dostarczyć próbki ziarna do laboratoryjnego zbadania w Stacji Oceny Nasion. Ponieważ praca bardzo ciężka obrażenia.

Katastrofa w Maroku

Na wysokości Agadiru zatonął statek spacerowy, na którego pokładzie znajdowało się około 100 osób. Dotychczas udało uratować jedynie 30 osób. Wiadomo już na pewno, że 13 osób poniosło śmierć. Los pozostałych pasażerów jest na razie nieznany. Przyczyną zatonięcia statku nie są jeszcze wyjaśnione. (PAP)



Rok XXII
Wyd. A

Poznań
środa, 17. VIII. 1966 r.

Cena 50 gr
Nr 194 (7001)

Dalsze pirackie naloty na DRW

Senator Robert Kennedy oskarża prezydenta USA

W depeszy z Sajgonu Agencja France Presse donosi, że w poniedziałek lotnictwo USA dokonało wielu nalotów na okolice Hajfongu w DRW. Według cytowanej agencji, pirackie samoloty amerykańskie zaatakowały trzy zbiorniki z paliwem w odległości niespełna 6 km od największego portu DRW (Hajfongu) oraz wyrzuciły pocisków rakietowych ziemia-powietrze w odległości 8 km od tego miasta.

Oddziały obrony przeciwlotniczej zestrzeliły, według pierwszych danych, 4 samoloty nieprzyjacielskie, zwiększając tym samym liczbę straconych maszyn USA do 1.339.

Z Manili donoszą, że pierwsza część filipińskiego kontyngentu żołnierzy w liczbie 100 ludzi opuściła we wtorek Filipiny, udając się do Południowego Wietnamu. Cały kontyngent filipiński, liczący około 2 tys. żołnierzy, ma przybyć do Pld. Wietnamu w połowie września br. Dowódcą pierwszej grupy interwencyjnych sił filipińskich jest major Fidel Ramos, syn ministra spraw zagranicznych Filipin.

Instytut buddyjski w Sajgonie opublikował nowy komunikat, w którym wzywa wiernych do całkowitego zbrojnego kotowania zapowiedzianych przez reżim Ky na 11 września br. wyborów do konstytuancy — południowo-wietnamskiej.

Senator Robert Kennedy oskarżył we wtorek administrację Johna, że posługuje się wojną w Wietnamie jako pretekstem do redukowania programu walki z różnymi plagami trapiącymi miasto amerykańskie. Robert Kennedy przemawiał na posiedzeniu podkomisji senatu, która prowadzi do chodzenia w sprawie użytkowania funduszy federalnych, przeznaczonych na rozwiązywanie palących problemów miast USA — m.in. takich jak slumsy i dyskry-

Święto narodowe Indonezji

Z okazji Święta narodowego Republiki Indonezji, przypadającego 17 bm., przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki dr Sukarno.

*

We wtorek prezydent Sukarno zabrał głos na otwarciu sesji parlamentu oświadczając, że w Indonezji ma być nadal utrzymywany system tzw. „demokracji kierowanej”, w którym on, prezydent, powinien być zawsze o wszystkim informowany. Powtórzył także tezę, wypowiedzianą już dawniej, że członkowie prezydium rządu z gen. Suharto na czele mają być tylko „pomocnikami” prezydenta i wykonywać jego instrukcje. Sukarno zapowiedział, że w dniu Święta Niepodległości 17 sierpnia, wygłosi tradycyjne przemówienie do narodu.

Z okazji święta niepodległości — donosi Agencja Antara — rząd indonezyjski postanowił uwolnić przeszło cztery tysiące więźniów oraz złagodzić kary w stosunku do 50.000.

Na otwarciu sesji parlamentu przemawiał także generał Suharto — przewodniczący prezydium rządu. Twierdził on m.in., że prezydent Sukarno zaaprobował układ między Indonezją a Malajzją jeszcze przed ceremonią z ubiegłego czwartku i utrzymywał, że położenie kresu konfrontacji domagał się cały naród. Jako obecne cele nowego rządu wymienił: polepszenie sytuacji gospodarczej, podjęcie „aktywnej i niezależnej polityki zagranicznej”, kontynuowanie walki antyimperialistycznej i przeprowadzenie wyborów powszechnych w 1968 roku. (PAP)

O pełne wykonanie planu 1966 r.

Plenum WKZZ i ZO Związku Zawodowego Metalowców

Mimo, iż globalny plan produkcji i półroczna została w Wielkopolsce wykonana w 101,2 procentach to jednak przemysł elektromaszynowy, będący przecież podstawą modernizacji wszystkich pozostałych branż, półroczne zadania zdołał wykonać zaledwie w 99,7 procentach. Gospodarka narodowa nie otrzymała szeregu potrzebnych jej wyrobów, w pierwszym rzędzie obrabiarek.

Mimo urlopowej kanikuly, przyczynami tego zjawiska zajmowały się wczoraj na wspólnym plenarnym posiedzeniu: Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych i Okręgowy Zarząd Związku Zawodowego Metalowców. Obradami kierował przewodniczący WKZZ — Zdzisław Cegłowski. Referat wygłosił sekretarz Z. O. ZZZM — Witold Kędziński.

W dyskusji zabierało głos 6 uczestników, a wśród nich kierownik Wydziału Produkcji i Techniki CRZZ — Ryszard Berdowski. A oto główne konkluzje obrad: kierownictwo gospodarcze i społeczne zakładów twierdzi, iż przyczyną niewykonania planu są przede wszystkim: nieterminowe zaopatrzenie w materiały, niesprawną kooperację, oraz niedobór robotników. Komisje związkowe zbierające materiały do referatu twierdzą natomiast, iż jest to tylko część prawdy. Ich zdaniem obok tych są jeszcze inne przyczyny tkwiące w samych zakładach: wadliwe planowanie produkcji w wydziałach i majsteriach, niepełne wykorzystywanie czasu pracy ludzi i maszyn, niedostateczne wyposażenie oraz często zła organizacja stanowisk pracy, osłabienie dyscypliny pracy i technologii wytwarzania itp.

Czynnikami te powodują często stagnację wydajności pracy oraz z reguły potęgują skutki niedostatków zaopatrzenia i kooperacji. Na zakończenie obrad podjęto uchwałę będącą programem działania dla wszystkich instancji związkowych i samorządów robotniczych w Wielkopolsce w dziedzinie zabezpieczenia pełnej realizacji planu produkcji 1966 roku. (pch)

Izotopowy znak na pudełkach zapalek

Zdarzają się coraz częściej w kraju kradzieże i zaginięcia urządzeń izotopowych — prawie zawsze pozostają w związku z nieznajomością właściwości radioaktywnego preparatu. Ostrzega o tym specjalny znak międzynarodowy, którym opatrzone są urządzenia izotopowe, samochody przewożące takie ładunki itp. Stwierdzono jednak, że znak ten — czerwona stylizowana koniczynka na żółtym tle — mało jest w Polsce znany.

W związku z tym Biuro Pełnomocnika Rządu do spraw Wykorzystania Energii Jądrowej powzięło decyzję dalszego spopularyzowania w społeczeństwie izotopowego znaku — przez spowodowanie umieszczenia go na naklejkach pudełek od zapalek. Myśli się także o wydaniu serii znaczków pocztowych, które spopularyzowałyby wielkie korzyści, jakie w gospodarce, medycynie i nauce przynosi stosowanie izotopów oraz rozpowszechniły czerwono-żółty znak ostrzegający przed radioaktywnością. (PAP)

Pierwsze zdjęcia z „Lunar Orbiter - 1”

Amerykański satelita Księżyc „Lunar Orbiter-1” przekazał w poniedziałek pierwsze próbne zdjęcia fotograficzne — powierzchni Srebrnego Globu. Zdjęcia te zostały umieszczone na pokładzie sztucznego satelity przed jego wyrzuceniem z Ziemi i cała operacja ma na celu sprawdzenie sprawności działania aparatury transmisyjnej. Transmisja trwała ok. 20 min. i jak oświadczył rzecznik ośrodka rakietowego na Przylądku Kennedy'ego aparatura transmisyjna działała bez zarzutu.

Zasadnicza operacja sfilmowania niewidocznej strony Księżyc rozpocznie się w czwartek. Naukowcy amerykańscy spodziewają się uzyskania informacji na temat działania sił grawitacyjnych (istnieje teoria, że Księżyc nie jest idealną kulą, ale może mieć kształt nieco gruszkowaty, jak Ziemia).

Po dokonaniu zdjęć niewidocznej części Księżyc, pojazd w niedługim czasie zmieni swoją orbitę i obniży się do wysokości około 45 km od powierzchni Srebrnego Globu, aby dokonać stu kilkudziesięciu zdjęć 9 możliwych punktów lądowania przyszłych kosmonautów.

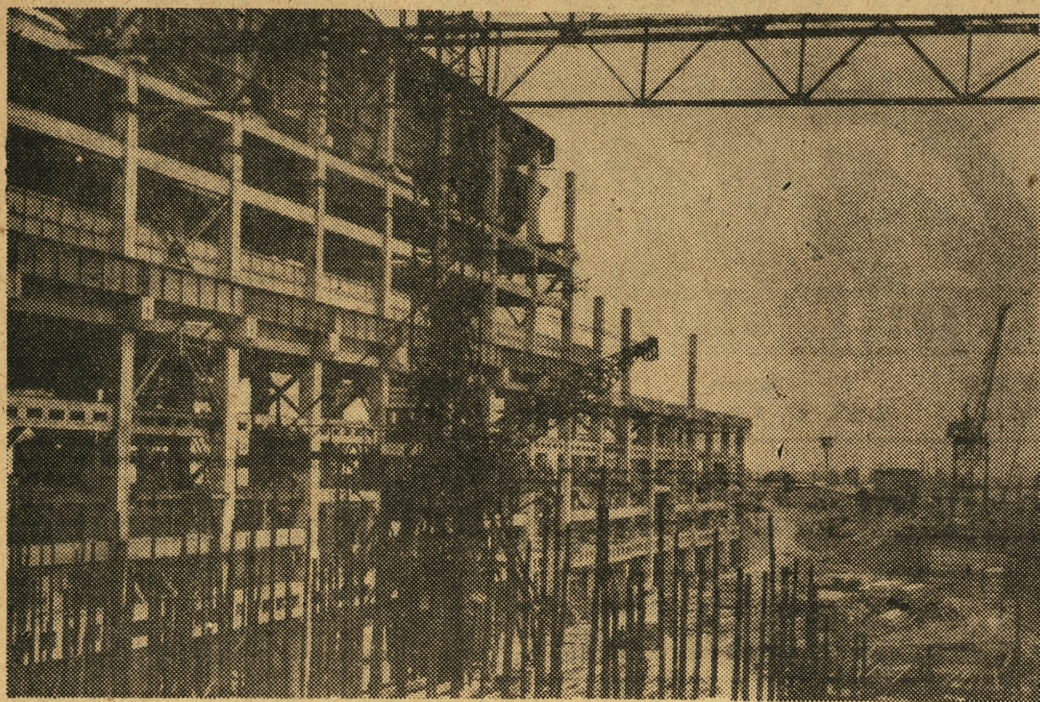
*

W Waszyngtonie podano do wiadomości, że Stany Zjednoczone za mierząca wystrzelić na początek przyszłego roku satelitę ziemskiego, który krążyłby w oddaleniu 32 tys. km od powierzchni Ziemi i dokonywał kolorowych zdjęć naszego globu. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 17 bm. przewiduje się zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże, gdzieś przelotne opady. Temperatura maksymalna od 18 st. na południu i nad morzem do 22 st. na zachodzie. Wiatry słabe i umiarkowane.





Kłopoty ze zbytem ogórków

Sytuacja na „zielonym rynku“

Takiej obfitości ogórków, dobrej jakości i po niskich cenach nie widzieliśmy na „zielonym rynku“ od paru lat. Producenci dostarczają codziennie do punktów skupu blisko 3 tys. ton, a mogliby i więcej, gdyby nie kłopoty ze zbytem.

Gratulacje dla E. Ochaba

(Dokończenie ze str. 1)

dyplomatycznej ambasadorów: Zjednoczonej Republiki Arabskiej — Saad Afra i Republiki Włoskiej — Enrico Aillaud.

Z kolei życzenia składają przed stawicielki kobiet polskich oraz członkowie władz Centralnej Rady Związków Zawodowych. Kilkunastoosobowej delegacji Wojska Polskiego przewodniczy wiceminister obrony narodowej, gen. broni Jerzy Bortolowski. W ręce on jubilatowi list z gratulacjami od ministra obrony narodowej — Marszałka Polski Mariana Spychalskiego oraz składa serdeczne życzenia w imieniu całego wojska i własnym.

Solenizanta otoczyła następnie grupa młodzieży — przedstawiciele ZMS, ZMW, ZSP, ZHP i Kół Młodzieży Wojskowej. W ich imieniu przemówił przewodniczący Zarządu Głównego ZMW — Zdzisław Kurowski.

W ciągu dnia w salach Belwederu wyłożona była księga, do której życzenia dla Edwarda Ochaby wpisywały delegacje zakładów pracy i instytucji, jak również osoby prywatne.

★

Wtorkowa „Prawda“ na pierwszej stronie zamieściła tekst depeszy przesłanej przez przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Podgornego i sekretarza generalnego KC KPZR L. Breżniewa do przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej E. Ochaby. W depeszy tej przywódcy radzieccy przesyłają najlepsze życzenia i pozdrowienia E. Ochabowi z okazji 60 rocznicy urodzin.

Również pozostałe wtorkowe dzienniki moskiewskie informują o przesłaniu depeszy. PAP

Ile radzieckich „fiatów“?

Agencja TASS podaje, że włoski koncern Fabbrica Italiana („Fiat“) zbuduje w ZSRR w mieście Togliatti nad Wołgą fabrykę samochodów osobowych, której produkcja wyniesie około 600 tys. małych, trójkołowych pojazdów rocznie. Budowa fabryki będzie kosztowała 800 mln dolarów, przy czym firma „Fiat“ dostarczy na warunkach kredytowych maszyny i urządzenia dla tej fabryki ogólnej wartości około 300 mln dolarów.

Honorowy prezes firmy „Fiat“ prof. Vittorio Valletta, który podpisał porozumienie w sprawie budowy fabryki, oświadczył, że będzie ona produkowała rocznie około 400 tys. samochodów zmodyfikowanego modelu „Fiat-124“. Poza tym będzie się produkować nowe modele samochodów (ok. 200 tys. rocznie), których prototypy skonstruuje wspólnie inżynierowie radzieccy i włoscy. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI“ A
17 VIII 1966 Nr 194 (7001)

Kwaszarnie i zakłady przygotowujące ogórki konserwowe pracują już na „pełnych obrotach“. Kilogram ogórków kosztuje obecnie od 2 zł do 3,5 zł. Praktyczne gospodynie mogą więc przygotować przetwory na zimę, korzystając z niskich cen ogórków.

W coraz większych ilościach dostarcza się na rynek także i pomidory. Ich dostawy wzrastają z każdym dniem, a ceny zniżkują. W ciągu minionego tygodnia cenę pomidorów obniżono o ponad 10 zł. Obecnie za kilogram pomidorów płaćmy w rejonach produkcyjnych od 6 do 7 złotych, zaś w bardziej odległych województwach — ok. 10 zł. W najbliższych dniach nastąpi dalsza zniżka cen.

O ile warzyw jest w bród, o tyle zaopatrzenie rynku w owoce może ulec przejściowemu pogorszeniu. Kończą się bowiem zbiory sliw, wielkoowocowych i mirabeli, a na węgierki trzeba będzie poczekać ok. tygodnia. Spodziewane są wprowadzić dostawy sliwek — węgierki z importu, nie będzie ich jednak zbyt dużo. Znikają powoli ze straganów i sklepów jabłka letnich odmian. Jest jeszcze trochę papierówek gorszej jakości, ale te nie znajdują zbyt wielu nabywców. Za kilka dni rozpoczyna się zbiory jabłek wczesno — jesiennych i zaopatrzenie rynku w te owoce będzie wówczas znacznie lepsze.

Dla amatorów gruszek dobra wiadomość: sadownicy przystąpili do zbiorów gruszek odmiany kłosa, jest ich w tym roku bardzo dużo, należy więc oczekiwać dobrego zaopatrzenia i przystępnych cen. (PAP)

Uchylenie wyroku na dwóch Murzynów

Po trzynastu latach w Nowym Orleanie ponownie rozpatrzona została sprawa, w której dwóch Murzynów posadzonych o „zwałenie białej kobiety“ skazanych zostało w roku 1953 na karę śmierci. Sąd rewizyjny uchylił w poniedziałek wyrok na 43-letniego Edgara Labata i 37-letniego Cliftona Poret. Wyrok został uchylony ponieważ zarzucono zespołowi sądowemu poprzedniej instancji, iż powodował się względami rasistowskimi.

Kara śmierci na dwóch oskarżonych nie została dotychczas wykonana dzięki staraniom obrońców, którzy dwukrotnie spowodowali odroczenie egzekucji. W jednym wypadku skazańcy dowiedzieli się o odroczeniu egzekucji na trzy godziny przed ustalonym terminem.

Sąd rewizyjny postanowił, że obaj skazani wypuszczeni zostaną na wolność. Nie oznacza to jednak uniewinnienia. Jak pisze Agencja Reutersa należy raczej spodziewać się, że Labat i Poret znajdą się ponownie w areszcie śledczym i wówczas odbędzie się nowy proces. (PAP)

Pobłażanie dla białych policjantów

Depesza AFP nadana z Winchesteru (w stanie Kentucky) podaje, że trzech policjantów zostało oskarżonych o zamordowanie w ubiegłą niedzielę młodego 26-letniego Murzyna. Oskarżył ich naoczny świadek morderstwa, brat zamordowanego, James Hampton. Policjanci wypuszczeni zostali natychmiast na wolność za kaucją 5000 dolarów. (PAP)

W pobliżu Konina trwa budowa (drugiej) po Tursozowie co do wielkości elektrowni pracującej na węglu brunatnym. Uruchomienie całego obiektu o mocy 1200 MW ma nastąpić w 1969 r., ale już w przyszłym roku ma być uruchomiony pierwszy turbozespoł o mocy 200 MW (na całość będzie się składało 6 takich turbozespołów. Budowniczy starają się dotrzymać terminów oddawania poszczególnych fragmentów tej gigantycznej inwestycji. Obecnie trwają prace przy montażu oddziału zmniejszania wody, rozdzielni oraz warsztatów eksploatacyjnych. Te trzy obiekty mają być ukończone do końca br. Trwają już także roboty montażowe pierwszego turbozespołu produkcji radzieckiej oraz roboty przy montażu 4 kotłów wyprodukowanych według krajowej dokumentacji w zakładach w Raciborzu. Na zdjęciu: budowa hali drugiego turbozespołu.

CAF — fot. Szyperko

Za 10 dni sopocki festiwal

Tylko 10 dni dzieli nas od otwarcia największej w kraju imprezy muzyki lekkiej. 25 bm. w Operze Leśnej w Sopocie rozpocznie się VI Międzynarodowy Festiwal Piosenki. Rozpoczęto już sprzedaż biletów.

Widownia Opery Leśnej będzie mogła pomieścić ok. 4 tys. osób. Sama opera jest już całkowicie przygotowana. Po ostatnich zabiegach kosmetycznych wygląda znacznie ładniej niż w ubiegłych latach. Niestety, kłopoty mogą sprawić deszcze, gdyż jak wiadomo, dach z tworzywa sztucznego jest nieco „za kusej“ i nie chroni całej widowni.

21 bm. spodziewani są pierwsi goście zagraniczni, a następnego dnia rozpoczyna się próba. Uczestnicy festiwalu mieszkają w domach w sopockim „Grand-Hotelu“ i w domach studenckich. (PAP)



Normandia w hołdzie żołnierzom polskim

W miejscowości Louviers en Auge w pobliżu Falaise, którą przed 22 laty wyzwoliły oddziały polskiej pierwszej dywizji pancerniej, odbyła się dnia 15 bm. uroczystość ku czci żołnierzy koalicji antyhitlerowskiej poległych w walkach o Normandię.

Uroczystość zorganizowana została z udziałem miejscowej Polonii, w tym wielu b. żołnierzy pierwszej dywizji pancerniej. Orkiestra odegrała polski hymn narodowy. (PAP)

II Proces Oświęcimski

Zbrodnie winny być surowo ukarane

W tzw. drugim procesie oświęcimskim oskarżyciel posiłkowy reprezentujący interesy ludności zachodniemieckiej, adwokat Christian Raabe, zażądał kary dożywotniego więzienia dla oskarżonych Wilhelma Burgera i Josefa Erbera. Obu oskarżonym udowodniono współsprawstwo w masowych zbrodniach.

Ofiara rosnących kosztów

Likwidacja najpoważniejszego dziennika USA

„New York Herald Tribune“ jeden z najpoważniejszych i najbardziej znanych dzienników USA, zakończył swe istnienie.

Jego likwidacja stanowi dalszy ciąg procesu koncentracji w prasie, w toku którego przestało się ukazywać w Stanach Zjednoczonych po drugiej wojnie światowej dziewięćnaście większych dzienników, co zredukowało ich liczbę z czterdziestu dziewięciu do trzydziestu. Dziennik ten padł ofiarą rosnących kosztów publikacji, silnej konkurencji i szeregu strajków, które dotknęły m.in. prasę amerykańską. Własne wiadomości o zaprzestaniu druku „New York Herald Tribune“, ogłoszona 15 bm. zbiegła się z okresem niezwykle długotrwałego strajku w prasie nowojorskiej (115 dni), w którego następstwie ten dziennik nie ukazywał się już

w Stanach Zjednoczonych od 25 kwietnia. br.

Obecnie zakomunikowano, że po zakończeniu strajku nie będzie on już w ogóle publikowany. Równocześnie jednak dyrekcja tzw. międzynarodowego, względnie europejskiego wydania tego dziennika z centralą w Paryżu zapowiedziała, że wydanie to będzie się nadal ukazywać. Ponieważ jednak inny dziennik amerykański, „Washington Post“, nabył ostatnio 45 proc. udziałów w tej międzynarodowej edycji, dziennik począwszy od jesieni będzie wydawany w Europie pod złożoną nazwą „The New York Herald Tribune — The Washington Post“.

Powstanie „New York Herald Tribune“ datuje się z roku 1924 — drogą fuzji dwóch osobnych pism „Herald“ i „Tribune“, z których pierwsze istniało od roku 1833, a drugie od 1841. On sam ma teraz z kolei być wchłonięty przez nowe wydawnictwo pt. „The World-Journal — Tribune“. Nie zatrudni ono jednakowoż 300 dotychczasowych pracowników „New York Herald Tribune“, którzy zostają pozabawieni pracy. (PAP)

Zmarł Jan Kiepura

W poniedziałek w mieście Harrison w stanie Nowy Jork zmarł w wieku 62 lat na atak serca słynny polski śpiewak operowy Jan Kiepura.

Urodził się on w 1904 roku w Sosnowcu. Po raz pierwszy wystąpił publicznie w 1925 roku w Operze Warszawskiej. Jego błyskotliwa kariera artystyczna zaprowadziła go na najsłynniejsze sceny operowe świata. Występował w Wiedniu, w mediolańskiej La Scali, w Paryżu, w nowojorskiej Metropolitan Opera, londyńskiej Covent Garden itd. Grał również w filmach.

Kiepura żonaty był ze śpiewaczką sopranową Martą Eggerth. Od kilku lat zamieszkiwał w mieście Harrison.

Telefony

● Przy ul. Dąbrowskiego doszło do zderzenia tramwaju linii nr 8 z samochodem osobowym, w momencie kiedy kierowca pojazdu usiłował wyprzedzić tramwaj wjeżdżający właśnie w ulicę Krzeszowskiego. W identycznych warunkach doszło do zderzenia motocyklisty z autobusem linii nr 61, tym razem przy ul. Polskiej. W obu wypadkach skończyło się na strachu i uszkodzeniach pojazdów.

● U zbiegu ulic Fredry i Stalingradzkiej motocyklista potracił Macieja K., którego ze wstrząsem mózgu i ogólnymi obrażeniami przewieziono do szpitala. (za)

Rok szkolny 1966 — 67

ważnym etapem

reformy programów nauczania

Najbliższy rok szkolny będzie — jak wiadomo — ważnym etapem zmian w programach nauczania. Do realizacji nowego programu klasy VIII przystąpi szkoła podstawowa (tym samym reforma szkolna obejmie już wszystkie klasy szkoły podstawowej).

Program ten wykracza znacznie poza wymagania dotychczasowej szkoły 7-letniej. Jego cechą charakterystyczną jest wyeksponowanie zagadnień związanych ze współczesnością. Np. w programie języka polskiego zwiększono znacznie zakres lektury współczesnej. Nauka historii w tej klasie obejmuje dzieje od rewolucji 1905 r. — poprzez wojnę światową — do 1961 r. (Data pierwszego lotu człowieka w Kosmos). Ważną rolę ideową — wychowawczą spełnia ma w klasie VIII wychowanie obywatelskie. Tematyka tego przedmiotu, który w ubiegłym roku wprowadzono już do klasy VII, skupia się wokół zagadnień związanych z ustrojem Polski Ludowej oraz rolą Polski w rozwiązywaniu problemów współpracy międzynarodowej.

Zagadnienia te rozwinęto również szerzej w programie geografii (Polska w życiu politycznym — gospodarczym świata). Rozszerzono znacznie zakres wiadomości z matematyki, fizyki i chemii.

Wyniki nauczania w klasie VIII będą miały istotne znaczenie dla przyszłej reformy szkolnictwa średniego. Dlatego w br. szczególnie dużo uwagi poświęcili władze oświatowe odpowiedniemu przygotowaniu nauczycieli na kursach i konferencjach wakacyjnych do pracy w ostatniej klasie szkoły podstawowej.

Jeśli chodzi o szkolnictwo średnie — zbliżający się rok szkolny będzie poprzedzał jego reformę. W liceach ogólnokształcących nadal realizować się będzie od września program wprowadzony na okres przejściowy. Licea mają obecnie tylko trzy klasy — IX, X i XI, w związku z reformą bowiem przyjęć do klasy VIII nie przeprowadzono.

W zasadniczych szkołach zawodowych nastąpią zmiany w programach klas I. Do klas tych bowiem uczeszczać będą od września absolwenci klasy VII. Aby umożliwić im uzupełnienie wiadomości zawartych w programie VIII klasy wprowadzono dodatkowe tematy.

Nowe programy dla liceów ogólnokształcących, które wejdą w życie od roku 1967/68 są obecnie w druku. W końcowej fazie przygotowania znajdują się również zreformowane programy dla szkół zawodowych. Podjęto także prace nad dostosowaniem do nowych programów podręcznikami dla klas I liceów, techników i zasadniczych szkół zawodowych.

Sukces polskich alpinistów w Alpach

Wspaniały sukces osiągnęła ekipa Klubu Wysokogórskiego, która przebywa w Alpach szwajcarskich. 12 i 13 sierpnia ekipa dokonała pierwszego powtórzenia drogi Bonattiego na północnej ścianie najsłynniejszego szczytu Alp, Matterhornu (4477 m). Jest to najtrudniejszy szlak na Matterhornie, a nawet — jak się utrzymuje — najtrudniejszy z dróg w Alpach szwajcarskich.

Próbowały ją powtórzyć różne zespoły zachodnioeuropejskie, jak dotąd bez rezultatu. W skład ekipy polskiej wchodził świetni alpinści: Jan Stryczyński z Poznania (kierownik), Ryszard Szafarski z Sosnowca, Ryszard Berbek z Zakopanego i Adam Zyzak z Katowic.

Po zeszłorocznym pierwszym powtórzeniu najtrudniejszej drogi na Mont Blanc, wielkiego filaru nadołżnego, i w ogóle po pierwszych wejściach w Dolomitach, jest to wielki kolejny sukces polskich alpinistów. (PAP)

Ujęto mordercę taksówkarza

Organa MO, przy wydatnej pomocy społeczeństwa, ujęły w Gdańsku zabójcę taksówkarza Pawła Szeledaka. Morderca 19-letni Stanisław Jaskólski zamieszkały w Gdańsku, poszukiwany był listami gończymi na terenie całej Polski. Zabójstwa dokonał 8 bm. na szosie Lubin — Polkowice w województwie wrocławskim. Przy aresztowaniu znaleziono narzędzie zbrodni — pistolet.

Mimo opublikowanych w prasie ostrzeżeń, znalazły się osoby, które dopomagały przestępcy w ukrywaniu się. Osoby te również zatrzymano. Zostaną one pociągnięte do odpowiedzialności. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

— Mają gaz. Tu każda minuta się liczy, płacono w dewizach, — zaciął się Lutek. — Ci to mają dobrze. Pewnie jakaś szarża. Robota leci, a oni do miasta, na piwko, na kurczaczka. Te Szwedy szaleją za kurczakami, mówił mi jeden kelner. Kawiorekna przekąskę z jajeczkiem, a potem kurczęta. Po dwa potrafią wsunąć na łeb. — patrzył z zainteresowaniem na trójkę mężczyzn schodzących ze statku po trapie, przybliżających się teraz ku nim.

Danka złapała go mocno za ramię.

— Ten z prawej, tegi, to facet z „Fregaty”. Z nim umiał się wczoraj Stefek, czy jak wy go zwiecie.

— Z prawej? — zainteresowali się, przyglądając się uważnie mężczyźnie przystającemu nieco za dwójką swoich kolegów.

— Czekać, podgadamy go. Zaproponuję jakiś handelek mrugając do nich. Zerwał się Lutek.

Zanim go zdolali zatrzymać, znalazł się już przy Szwedzie. Tamten grzecznie podniósł dłoń ku nakryciu głowy.

— Sprechen sie deutsch?

— Etwas, nich viel...

— Ich will fragen... czy nie ma pan do sprzedania czegoś. Płaszcz ortalionowy, może ironowe koszule... Albo dewizy?

Szwed zmierzył go ostrym spojrzeniem. Pokręcił przecząco głową.

— Nichts, Geben Sie mir Ruhe...

— Aber, mein Herr, ich will handeln...

— Werde ich Milizei rufen! Weg! — furknął tamten już rozwścieczony.

— Przepraszam... Verzeihen Sie... Bardzo przepraszam. Został, wyraźnie speszony z miną bezdennie głupią. Gdy marynarze szwedzcy się oddalili, krztuszący się dotąd Florek wybuchnął śmiechem.

Aż mu się oczy przymykały z tej wesołości.

— Detektyw, jak z koziej...

— Odetknijcie się. Dżentelmeni, przy kobiecie zaczynacie pyskować. Chodźcie już na plażę, jeżeli podtrzymujemy nasz zamiar. Bo ja nie mam specjalnej ochoty. Za dwie godziny odbiór i galówka na budowie. Pójdziecie chyba?

— Kiedy jakoś głupio. Jeden dzień tam pokiwałem i już mam fetować?

— Ja w ogóle nawet nie byłem.

— Jak chcecie. Zabawię się sama. Z technikami. Miły chłopak. Skoro kierownik polecił mi was zaprosić, skąd nagle takie wzdraganie? — rozłożyła się.

— Już, już zgoda, aniele, tylko się, Danko nie pieklij.

Uśmiechnęła się.

— Racja. Ale wy też nie pyskujcie. Wszyscy jesteście podenerwowani. Nic zresztą dziwnego. Pierwszy raz w życiu widziałam prokuratora.

— Grunt, że morowy facet. Jakoś nie wydawał się wierzyć w winę Szymka — Lutek odzyskiwał zwykły swój humor.

— Zostawcie. Na plaży obgadamy to wszystko. Spróbujemy rozważyć raz jeszcze całą wizytę. — Florek był dziś nieoczekiwanie rzeczowy.

Dochodzili już w pobliże swojego miejsca. Trochę w lewo mieścił się posterunek wartowniczy.

— Spójrzcie. Miecia naszego jeszcze nie ma — zwrócił uwagę Lutek.

— Nie masz większych zmartwień? Wykapmy się już.

— zaoponowała Danko.

Po chwili była już w morzu. Płynęła kraulem, prując wodę ostrymi wyrzutami ramion. Małe jej stopy w szybkim rytmie ubijały powierzchnię.

— Zupełna balia... Gonimy za nią.

Wyciągnęli potem na piasku przegrzanym słońcem, sypkim, drobnutkim, leniwie mrużąc powieki wypoczywali tym wypoczynkiem najbardziej pełnym, przez nic nie zamącanym.

cdn

50

PODWÓJNA MIARA

17 sierpnia mija już 10 lat od dnia, w którym sędziowie zachodniemieckiego Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe wydali wyrok orzekający, że działalność Komunistycznej Partii Niemiec jest sprzeczna z konstytucją NRF. Oznaczało to delegalizację partii politycznej, której członkowie pierwsi podjęli walkę z reżimem hitlerowskim oraz ponieśli w tej walce największe ofiary.

Podstawą prawną dla wyroku z 1956 roku była tzw. ustawa o ochronie państwa. Jest ona stosowana w NRF konsekwentnie, ale wyłącznie wobec lewicy politycznej. Wobec prawnicowego radykalizmu stosuje się taryfę ulgową.

W związku z tym warto przypomnieć, że na cztery lata przed wyrokiem delegalizującym KPD, rozwiązano w 1952 roku tzw. Socjalistyczną Partię Rzeszy (Sozialistische Reichspartei). Była to partia o jednoznacznie neohitlerowskim charakterze. Wydawać by się więc mogło, że wszystkim jest w porządku. „Demokratyczna” NRF nie chce tolerować żadnego radykalnego kierunku ani lewicowego, ani prawnicowego. Praktyka życia politycznego NRF dowodzi jednak, że są to tylko pozory. Przypomnieć bowiem trzeba również, iż wykonując wyrok Trybunału Konstytucyjnego, Federalny Sąd Najwyższy do kładnie zdefiniował pojęcie organizacji zastępczej. To postanowienie Sądu Najwyższego miało na celu zapobiec odrodzeniu zdelegalizowanej partii w jakiejś nowej postaci.

Na podstawie tej definicji stawiano w stan oskarżenia i wydawano wyroki w wielu przypadkach. Nawet żądanie ponownego zalegalizowania KPD lub uznania NRD traktowane są jako próby „tworzenia organizacji zastępczej”. Obecnie toczy się nawet postępowanie (jeszcze nie zakończone) przed Sądem Najwyższym, gdzie w akcie oskarżenia przytacza się nawet hasło „bezwzględne poszanowanie konstytucji” jako poszlakę, świadcząca o „identyczności celu” z KPD, ponieważ wła-

dany na KPD w celu przeciwdziałania wszystkim żądanom i ruchom, które opowiadały się za odrzuceniem międzynarodowego, rozbrojenia i rezygnacją z broni nuklearnej, dążą do zaprowadzenia trwałego pokoju w Europie. Czynniki rządzące w NRF wykorzystują zakaz KPD dla podważenia swobód konstytucyjnych. Jest on również jednym ze środków, za pomocą których usiłuje się przeforsować tzw. ustawodawstwo stanu wyjątkowego.

Zakaz KPD opiera się na

W 10 rocznicę delegalizacji KPD

nie komuniści żądają „przywrocenia zagwarantowanych w konstytucji praw i swobód”.

Tych założeń nie stosuje się jednak wobec organizacji neohitlerowskiej. Przywódcy NRF uznali, że rozwiązanie Socjalistycznej Partii Rzeszy w 1952 roku załatwiło wszelkie sprawy neohitlerowskiego niebezpieczeństwa. Partia ta odradzała się następnie w różnych wcieleniach, a obecnie neohitlerowskie poglądy szerzy Narodowo-Demokratyczna Partia Niemiec (NPD), która działa nie tylko bez przeszkód ale nawet odniosła niedawno sukcesy w wyborach komunalnych, szczególnie w Bawarii.

Ta podwójna miara stosowana w NRF wobec lewicy i prawicy budzi niepokój demokratycznego odłamu opinii publicznej. Rząd CDU/CSU wykazuje bowiem wyrok wy-

twierdzeniu, że partia ta zagrożą rzekomo ludowi konstytucyjnemu NRF. Obecnie wiadać jednak coraz wyraźniej, że zakaz KPD został podjęty i przeforsowany dla realizacji zupełnie innych celów. Chodzi nie o obronę konstytucji, ale o stworzenie warunków, w których będzie możliwe łamanie tej konstytucji właśnie przez jej rzekomych obrońców. Zakaz KPD służy przede wszystkim zakneblowaniu tych wszystkich sił postępowych w Niemczech zachodnich, które mogłyby stawiać opór polityce zbrojeń i rewizjonizmu uprawianej przez rząd NRF.

W połowie lipca br. pierwszy przewodniczący zdelegalizowanej KPD, Max Reimann, wystosował specjalne memorandum pt. „Kwestia Niemiec a zakaz KPD” do zachodni-niemieckiego Bundestagu,

Bundesratu, komisji prawnych obu tych izb parlamentarnych oraz do zarządów poszczególnych frakcji parlamentarnych. Max Reimann stwierdził m. in., że doświadczenie ubiegłych 10 lat w pełni potwierdziło słuszność tego, co kierownictwo KPD powiedziało wówczas — już w roku 1956 — o sensie, celach i następstwach zakazu KPD. Max Reimann przypomniał: „Ostrzegaliśmy, że zakaz podważa coraz bardziej konstytucję i zagrożą demokratycznym prawom wszystkich obywateli. Ostrzegaliśmy, że zakaz obciąża i zahamuje w niesłychanym stopniu rozwiązanie kwestii Niemiec...”

Przewodniczący KPD przypominał, że w obliczu całkowitego odejścia SPD od wszelkiej socjalistycznej spuścizny ideowej i całkowitego „dopasowania się” do CDU/CSU — „najwyższy czas, żeby przez zniesienie zakazu KPD, w Republice Federalnej jakaś legalna partia mogła wszechstronnie czuwać nad gospodarczymi i socjalnymi interesami robotników oraz reprezentować cele socjalistyczne”.

Warto jeszcze dodać, że za zniesieniem zakazu KPD występują nie tylko sami komuniści. Żądanie to podnoszą co raz częściej przedstawiciele kół demokratycznych i liberalnych. Nie można im się dziwić, że nie są zadowoleni z faktu, iż są obywatelami państwa, które postępuje podobnie jak reżim Salazara w Portugalii lub gen. Franco w Hiszpanii.

ROMAN NUROWSKI

Paragraf i życie

Można zwolnić

— Odbylem już dwie trzecie kary więzienia i dlatego występuję o warunkowe zwolnienie... — Jakże często zwrot ten powtarza się w podaniach więźniów do sądu, jakże często prośbę tę powtarzają rodziny skazanych.

Ale choć różna jest sytuacja składających podania, podstawa decyzji we wszystkich sprawach jest ustawa z 1957 roku o warunkowym zwolnieniu osób odbywających karę pozbawienia wolności. I dlatego trzeba pamiętać, że ustawa ta mówi już na samym wstępie, że „skazanego... można warunkowo zwolnić...”. Oznacza to, iż orzeczenie sądu w tych sprawach jest — używając prawniczego języka — fakultatywne. A mówiąc po prostu: sąd może zwolnić (oczywiście po odbyciu 2/3 kary), ale zwolnić nie musi. Decyzja

zależy od jego swobodnego uznania.

A jakie są przesłanki tej decyzji? Zasadą naszego wymiaru sprawiedliwości jest indywidualizacja kary, to znaczy „dostosowanie” jej do osoby przestępcy. Obowiązuje ona zarówno przy wyrokowaniu jak i przy odbywaniu kary przez skazanego. Podejmując więc decyzję o warunkowym zwolnieniu, sąd musi rozważyć czy należy się spodziewać, że zwolniony z odbycia reszty kary będzie się w przyszłości stosować do zasad współżycia społecznego i nie popełni nowego przestępstwa.

Sąd bierze przy tym pod uwagę nie tylko zachowanie się (na podstawie akt osobowych więźnia, opinii administracji skazanego w czasie odbywania kary więziennej itd.),

(Dokończenie na str. 4)

MÓWI MGR INŻYNIER STEFAN DYZ Z CENTRALNEGO LABORATORIUM OCHRONY RADIOLOGICZNEJ:

To tak jak z granatem! Gdy się go weźmie do ręki po raz pierwszy, zachowuje się przesadnie ostrożnie, a gdy po raz pierwszy, ma się już skłonność do brawury, do igrania z niebezpieczeństwem. Najczęściej nawet nie dla przyjemności ryzyka, a odwrotnie, przez oswojenie się

przedsiabrać generalne środki, by te granaty doby pokoju, bez których obejść się nie może współczesna technika, nie zagrażały zdrowiu i życiu ludzkiemu?

— Środki takie zostały podjęte. Analiza dotychczasowych wypadków, zresztą u nas na szczęście rzadkich, pozwala

GRANAT DOBY POKOJU

z ryzykiem, przez nie dostrzeżenie faktu, że pomylić się tu można tylko raz...

— Ale przecież z izotopami promieniotwórczymi ludzie stykają się rzadko, rzadziej nawet niż z granatami, z którymi my, pokolenia wojenne, jesteśmy za pan brat.

— Myli się pani co do izotopów. Pracownicy izotopowych jest już w Polsce około tysiąca. Korzystają z nich katedry politechniki, medycyna, przemysł ciężki, górnictwo i energetyka. W roku 1957 było ich tylko sto. Proszę więc zwrócić uwagę na szybką progresję wzrostu. A wzrost ten będzie następował dalej...

— Zwiększając jednocześnie niebezpieczeństwo?

— Zwiększając niebezpieczeństwo, nie tylko w wypadku zupełnej nieświadomości społeczeństwa, jak się w bliskości izotopu promieniotwórczego należy zachować.

— Jak to ma miejsce teraz??

— Tak. A niebezpieczeństwo promieniowania jest tym groźniejsze, że niczym nie sygnalizuje swojej obecności. Osoba napromieniowana może o tym nie wiedzieć przez kilka, a nawet kilkanaście lat. Ale skutki zawsze będą opłakane. Przy pomnie pani wypadek, który zdarzył się pod Garwolinem. Pewna pani jadąc samochodem podjęła z drogi żółtą puszkę z czerwoną koniczynką i wiozła ją z sobą przez kilka godzin...

— Nie powinna była tego robić?

— W żadnym wypadku! Puszka, na szczęście, okazała się pusta, lecz w przeciwnym razie skutki mogłyby się okazać nader smutne.

— Co należało robić?

— Przede wszystkim nie dotykać, nie zbliżać się. No i zawiadomić milicję.

— Jakże jednak należałoby

na stwierdzenie, że winę ponosić tu mogą błędy konstrukcji lub lekkomyślność społeczeństwa i obsługi. Aby zabezpieczyć się przed ewentualnymi błędami konstrukcji, na produkcję każdego przyrządu izotopowego wymagany jest atest, to znaczy, specjalne świadectwo Zespołu Ochrony przed Promieniowaniem.

Lekkomyślności ludzkiej nie da się natomiast wyeliminować prostym sprawdzeniem. Potrzebna tu jest szersza i długofalowa akcja uświadamiająca.

— Jak się to przeprowadza?

Nasze Centralne Laboratorium Ochrony Radiologicznej organizuje stałe kursy dla pracowników nadzoru w zakresie ochrony przed promieniowaniem a nasze ekipy dyżurne dokonują lotnych inspekcji w samych zakładach, sprawdzają stopień promieniowania i jego zabezpieczenie.

— Ale czy to wszystko może oduczyć ludzi lekkomyślności?

— Nie. Do tego, że w coraz szerszym zakresie świat współczesny stosować będzie urządzenia, które przyczynić mogą ludzkości wiele dobra, ale i wiele zła — świat musi dojrzeć. Rozwój techniki i umiejętności zawodowe rosną niestety szybciej niż świadomość skutków ich wadliwego zastosowania i dlatego musimy proces dojrzenia przyspieszyć. Musimy podnieść kulturę techniczną społeczeństwa i nauczyć ludzi poprawnego postępowania przy przypadkowym zetknięciu się z izotopami. Tylko w ten sposób unikniemy niepotrzebnych tragedii.

Rozmawiała:

EWA BERBERYUSZ

A „GŁOS WIELKOPOLSKI” 3
17 VIII 1966 NR 194 (7001)

Zaopatrzenie i ludzie

BUDOWLANE IMPAS

Wśród inwestorów budownictwa mieszkaniowego widać poważne zaniepokojenie. W wielu rejonach kraju plany oddawania budynków do użytku są zagrożone. W Polsce centralnej, w województwach północnych, czy wschodnich narosły duże zaległości, które — nawet obecnie w pełni sezonu — nie mogą być w pełni zlikwidowane. Tym bardziej trudno będzie wyrównać dysproporcje w ostatnich miesiącach roku, kiedy aura przestaje sprzyjać budowlanym.

Co się stało, że budownictwo znalazło się w przykrym impasie? Przecież uprzemysłowienie metod pracy, wprowadzenie nowych technologii itd. itp. — to fakt dokonany na wielu budowlach. Również przemysł materiałów budowlanych realizuje z nadwyżkami swoje zadania produkcyjne, zaopatrując budownictwo względnie rytmicznie. Gdzie więc tkwią przyczyny?

Wydaje się, że są one dwójakiego rodzaju. Pierwsza z nich — to ogromne braki tych materiałów i sprzętu instalacyjnego, które budownictwo otrzymuje z innych przemysłów. Druga — to wyjątkowo

dokuczliwe w tym roku braki kadrowe.

Dzisiaj nie można realizować planów budownictwa bez odpowiedniej ilości stali, rur, żeliwa. A właśnie tych wyrobów hutnictwo nie dostarcza ani w zamówionych ilościach, ani w odpowiedniej jakości. Stali o podwyższonej wytrzymałości dostarczono w I półroczu zaledwie 50 tys. ton, a plan na cały rok mówi o 140 tys. ton. Huta im. Lenina — główny dostawca rur o małych przekrojach — nie dostarcza ok. 100 km tych materiałów. Podobnie wygląda sytuacja z materiałami instalacyjnymi i sanitarnymi oraz z armaturą domową. W tej chwili budownictwu brak ponad 3 tys. wanien: naturalnie komisie odbioru nie przyjmą mieszkań nie wykonanych.

Również przemysł chemiczny nie zdołał zapewnić niezbędnej ilości farb i lakierów (dostawy I półroczu nie przekroczyły 30 proc.), ani też płytek i wykładzin podłogowych z tworzyw sztucznych. Sytuacja jest więc taka, że mimo iż właściwy przemysł materiałów budowlanych legitymuje się dużymi osiągnięciami, to jednak brak niektórych wyrobów hamuje tempo budownictwa.

Niemniejszą bolączką jest deficyt kadr w budownictwie i to zarówno wykwalifikowanych jak i nie wykwalifikowanych. Przedsiębiorstwa budowlane poszukują obecnie ok. 6 tys. ludzi! W niektórych województwach (zwłaszcza w północnych) niedobór przekracza 15 proc. niezbędnej załogi.

Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy: płace w budownictwie przestały być tak atrakcyjne, jak były dawniej. Odpiływ pracowników z placów budowy wynika również stąd, że warunki socjalno-bytowe robotników są tam gorsze niż np. w przemyśle. Wielu ludzi nie chce dalekiej dojazd do pracy, wynoszące nawet ponad 100 km w jedną stronę.

Czy istnieją drogi poprawy tej sytuacji? Na pewno tak. Potrzebne jednak są zdecydowane i kompleksowe posunięcia. Już to, że zdecydowano się dokonać w najbliższych miesiącach sporego importu stali przeznaczonej dla budownictwa oraz wydzielono tę produkcję w niektórych hutach krajowych — rokuje pewne nadzieje. Także przemysł chemiczny — po „szczyt” kłopotów inwestycyjnych — zobowiązał się choć w części wy-

równać zaległości. I tutaj więc zapowiedzi są bardziej optymistyczne.

Pozostaje jeszcze problem kadr. Tutaj, niestety, nie można liczyć na szybkie zasilenie budownictwa, gdyż ci, którzy odeszli pracując już gdzie indziej. Ale chodzi o to, by „zalać” najbardziej dające się we znaki luki — w dziedzinie robotników wysoko wykwalifikowanych. Na pewno sprzyjać temu będzie wchodząca od 1 września podwyżka płac w budownictwie. Nie bez wpływu na polepszenie sytuacji w przyszłości pozostaną podnieszone (również od 1 września) stawki płacone uczniom przyzakładowych szkół budowlanych.

Te wszystkie przedsięwzięcia powinny ułatwić budownictwu wyjście z trudności, w jakich się obecnie znalazło. To czy pozytywne skutki odczujemy jeszcze w tym roku, zależy już wyłącznie od sprawności organizacyjnej i od kontroli realizacji zaleceń i podjętych decyzji.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

Zawsze wierzyłam Gałczyńskiemu, który w swej poezji opiewając piękno Ziemi Ojczyści, szczególnie wyróżniał puszcze i jeziora mazurskie. Nigdy jednak nie sądziłam, że obraz poetyki może być aż tak zgodny z rzeczywistym pejzażem. Wprawdzie z kolei poeta nie przypuszczał chyba, że magnes jego wierszy przyciągnie do tego, że tysiące ludzi jego wzorem obierze sobie Ziemię Mazurską za cel letniego wyjazdu; że puszcze zapewni gwar młodych głosów, a jeziora pokryją skrzydła białych żagli i kolorowe punkciki setek łodzi i kajaków. Ale znając życzliwość poety dla ludzi i umiejętność wyszukiwania nieznanego nikomu uroczyska, należy sądzić, że znalazłby na Mazurach jeszcze wiele miejsc niedostępnych przeciętnemu turystyce, gdzie mógłby bez żalu do rozwijającej się turystyki, tworzyć dalej swoje piękne wiersze.

Mówi się w województwie śląskim, że po Gałczyńskim największą zasługę w przecieraniu szlaków turystycznych Warmii i Mazur mają tamtejsi harcerze. I chyba tak jest, sądząc po liczbie stałych stanic letnich, zbudowanych na terenie, zda się, zupełnie niedostępnym. Jest działowska nad Jeziorem Harrowskim i druga, też własność działowskiego hufca — w Lidzbarku Welskim; jest stacja stanic pasieki, są sławne w całym województwie olsztyńskim Przerwaniki koło Węgorzewa, posiadające prócz bogatego wyposażenia jedyny w Olsztyńskim most wiszący, są Kiejkuty, gdzie znajduje się

pałac dla zuchów przerobiony z walącej się ruiny.

Wszystkie te stacje zostały zbudowane dzięki pomocy rad przyjaźni harcerstwa. Umieł bawili harcerze olsztyńscy zdobyć sobie serca dziesiątek ludzi swą upartą wolą zapoznania z urokiem tej ziemi jak najwięcej dzieci na niej urodzonych.

Tych szczegółów dowiaduję się w obozie harcerskim w Mierkach nad jeziorem Pluszcz, z ust zastępcy Komendanta Chorągwi ZHP w Olsztynie, Barbary Jankowskiej (poznaniaki zresztą) nauczycielki z zawodu, która tak jak cała kadra harcerska Olsztyna, pochodząca z różnych stron Polski — pokochała Ziemię Mazurską za jej tradycje pełne walki o polskość i za niezrównaną urodę krajobrazu. Niedaleko obozu w Mierkach, będącego od kilku lat siedzibą zgrupowania olsztyńskich harcerzy, w odkrytym przez nich uroczysku Waszety, buduje się stały ośrodek szkoleniowy Komendy Chorągwi ZHP w Olsztynie. Z hotelem na 60 osób i całym niezbędnym zapleczem. W lecie ośrodek obsłuży 300 osób i stanie się jeszcze jedną bazą turystyczną dla wędrujących szlakami lasów i jezior mazurskich młodzieży.

Młodzi opanowali zresztą bez reszty wszystkie piękniejsze zakątki Pojezierza Mazurskiego — od Hawy po Węgorzewo i od Pisu po Bartoszyce. Na rogatkach Pisu nad jeziorem Ros w miejscach, gdzie wpada doń rzeka Pisa, w ośrodku wodnym będącym własnością tamtejszej Fabryki Sklejek zadowolili się studenci. Związek Studentów Pol-

skich wydzierżawił ośrodek na miesiąc letni, na co właściciele zgodzili się z chęcią, nie bez racji sądząc, że będzie to z pożytkiem dla stron obydwu. Studenci wnoszą bowiem w życie miasteczka wiele ożywienia. Organizują koncerty i występy estradowe, a w lipcu, kiedy przebywał w Pisu słuchacz wyższych szkół artystycznych — plastycy zaprezentowali mieszkańcom wystawę swoich wakacyjnych prac malarskich, w których Pisz i okolice zostały przetworzone na nowo w malarskiej wizji młodych. Fabryka Sklejek — jak dowiedziałam się w Pisu — liczy na jeszcze konkretniejsze skutki studentckiego wyjazdu. Ten największy zakład przemysłowy w olsztyńskim województwie potrzebuje sporo fachowców. 12 etatów technologów drewna jest już w tej chwili do objęcia. Jest nadzieja, sądząc z rozmów, przeprowadzonych z uczestnikami studentckiego obozu, że Pisz stanie się miejscem przyszłej pracy niejednego z nich.

W Giżycku nad jeziorem Niegocin znajduje się Studencki Ośrodek Żeglarski i Turystyki Wodnej. Tu nabywa w czasie lata sprawności żeglarskiej kilkuset studentów, szkolonych teoretycznie w ciągu całego roku akademickiego w Yacht Klubach ZSP. Ale i tutaj mimo wysiłku fizycznego starczy czasu na wieczorne dyskusje (często bardzo zadziornie i obrazoburcze) nad kształtem przyszłego życia i wyborem najważniejszych dla społeczeństwa treści. „Wilki Morskie” z Giżycka twierdzą zresztą, że żeglarskość uczy najlepiej pokonywania trudności, co przydaje się zarówno przyszłym lekarzom i ekonomom, jak i artystom.

W Wilkasach pod Giżyckiem, na szerokiej skarpie leśnej, rozciągającej się po zachodniej stronie niegocinińskiego jeziora — rozlokował się dziesiątkami kolorowych „campingowych domków” Centralny Obóz Szkoleniowo-Wypoczynkowy ZMS. Przyjeżdża tu aktywniejsi organizatorzy z terenu całej Polski, aby łącząc wypoczynek z działaniem przygotowywać się do lepszej pracy w kołach zakładowych i szkolnych. Turnusy 3-tygodniowe, rozpoczynające się w połowie czerwca a kończące w połowie września, mają swoje profile tematyczne. Przebywają tu działacze ZMS zajmujący się w swoich organizacjach sportem i turystyką, zajęciami

kulturalno-oświatowymi, organizacją współzawodnictwa pracy, szkoleniem ideowym. Obóz gości często młodzież zagranicą, która nawiązuje w Wilkasach trwałe związki młodzieżowej przyjaźni, a przez pryzmat postaw młodzieży ZMS-owskiej pogłębia obraz naszego kraju i jego problemów.

Można by wiele jeszcze pisać o formach letniego wypoczynku, organizowanych na Mazurach zarówno przez młodzież tego województwa jak i całego kraju. Ograniczę się do jeszcze jednego, a mianowicie komfortowo urządzonego ośrodka wypoczynkowego dla młodzieży pracującej, zorganizowanego przez Komisję Młodzieżową CRZZ. Zlokalizowany w Mielnie pod Olsztynem nad jeziorem o tej samej nazwie, w którego obrębie leży słynna Wyspa Kormoranów — posiada wszystkie walory ośrodka wczasowego o wysokim standardzie. Bogato wyposażona przystań dysponuje wszelkim sprzętem wodnym. Świecica-kawiarnia z dużą werandą, skąd rozciąga się szeroki widok na jezioro — wyposażona jest w czasopisma, książki, telewizor i grającą szafę. Oszklony pawilon jadalny w kształcie rotundy stanowi piękny akcent architektoniczny ośrodka, a jego kuchnia poważny walor wczasowy w Mielnie.

Do ośrodka CRZZ przyjeżdża na wypoczynek młodzież pracująca całej Polski. Pierwszeństwo ma jednak młodzież z zakładów w których praca najbardziej zagraża zdrowiu. To też w Mielnie spotkałam młodzież ze Stoczni Gdańskiej, z Huty „Kościszko” i Huty „Leśna”. Wszyscy byli bardzo zadowoleni z wakacji, bo nawet zła pogoda nie jest w Mielnie w stanie zepsuć radości dobrze zorganizowanego wypoczynku. Domki campingowe, a raczej salониki campingowe, są przestronne i wygodne, a przy tym w razie niepogody jest świetlica z bardzo dobrze przemyślanym programem zajęć kulturalno-rozrywkowych.

Ale a propos Mielnia. Wylącając na utwory recytowane tam na wieczorze świetlicowym, organizowanym przez uczestników wczasów, miał Konstanty Ildefons Gałczyński. Spełniły się więc marzenia poety. Ocalił od zapomnienia to, co dał tej ziemi najpiękniejszego. Poetycką wizję jej nieprzemijającej urody.

BARBARA MOSIŹNA

Program osiągnął absolutne dno: gorzej już być nie może. Kolejny po piórze co roku zgodnym chórem zwracają uwagę, że właśnie latem, kiedy percepcja programu przez telewidzów jest nieco mniejsza niż w pozostałej części roku, PT Telewizja raczy nas powinna rzeczami lekkimi, ciekawymi, miarę wesołymi (rozrywką), ale nie pomaga to nic, absolutnie nie. Zamiast pozycji lekkich, ciekawych itd., mamy masę powtórzeń i nudziarstwa. I tak jest każdego lata.

Budujemy pomnik pierwszych władców Polski

W kwietniu, w związku z uroczystościami, poświęconymi Tysiącleciu, jakie odbywały się w Gnieźnie i Poznaniu, zapadła decyzja o budowie pomnika Mieszka I i Bolesława Chrobrego w pierwszą stolicę Polski. Z końcem czerwca ukonstytuował się społeczny Komitet Budowy Pomnika, na którego czele stanął Jan Szydłak — I sekretarz KW PZPR w Poznaniu, a zastępcami przewodniczącego wybrano Józefa Wróblewskiego — prezesa WK ZSL i Franciszka Schmidta — przewodniczącego WK SD w Poznaniu.

Komitet Budowy Pomnika Mieszka I i Bolesława Chrobrego w Gnieźnie z siedzibą w Poznaniu — tak bowiem brzmi pełna nazwa nowo powstałego ciała społecznego — posiada osobowość prawną.

Według uzyskanych informacji, prezydium rad narodowych Poznania i województwa poznańskiego, zadeklarowały wstępne przeznaczenie na konto Komitetu określonych sum. Instytucjom, zakładom pracy, organizacjom społecznym i osobom prywatnym, gotowym poprzeć materialnie myśl wzniesienia w prastarym Gnieźnie pomnika pierwszych władców Polski — podajemy numer konta PKO, na które można przekazywać pieniądze:

PKO Poznań I/OM
5-9-1250

lub którzy cierpieli w obozach wzniesiono imponujące mauzoleum w Esch sur Alzatte, tujejszych Katowicach.

☆

Luksemburczycy bardzo nie lubią stawiania ich księstwa w jednym rzędzie z Monako, Andorą, San Marino i Lichtensteinem. Te lilipucie państwa oparły bowiem swój byt na dochodach z turystyki i żyją na garnuszku innych. Luksemburg natomiast, aczkolwiek dochodów z turystyki nie lekceważy, opiera swój dobrobyt na wysoko rozwiniętym przemyśle i górnictwie. Na wy stawach światowych reklamuje na przykład śrubki okrętowe imponujących rozmiarów. Połowa dochodu narodowego pochodzi tu z przemysłu, a tylko jedna dziesiąta z rolnictwa. Europejska Wspólnota Węgla i Stali tu właśnie ulokowała swą siedzibę. Dzięki doskonałemu rudom, eksportowanym i przerabianym, Luksemburg jest potęgą w produkcji surowców, stali i wyrobów walcowanych. Posiada też przemysł maszynowy, mineralny, gumowy, cementowy i spożywczy. W rozwoju hut i stalowni nie mała rolę odegrali Polacy, których po II wojnie można było doliczyć się około 3000, a więc, jak na luksemburskie proporcje — zaskakująco dużo. Skupiskiem polskim jest Esch sur Alzatte.

WIESŁAW DANIELAK

W tym tygodniu jak wyjątki w regule. Jedynym z nich był wojskowy przegląd tv „Poligon”. Magazyn ten coraz bardziej skłania się do słusznej chyba koncepcji lepiej mniej ale lepiej. Zbyt duża bowiem liczba tematów nie pozwala na ich pogłębienie. Idealnie byłoby zaprezentowanie 2-3 zagadnień w każdym „Poligonie” i ograniczenie obrazu ze studia do niezbędnego minimum. Zbyt często bowiem jeszcze wysłuchujemy pogadarek oglądając (zamiast np. filmu ilustrującego to, co się mówi) osobę mówiącą.

Nie bez powodu powiedziałem, że filmy były mocną stroną tygodnika. Oprócz „Viva Villa” mieliśmy przecież „Kapitana z Koepenick”, ale przede wszystkim oglądaliśmy radziecki film krótkometrażowy pt. „Wesele” i dwa znakomite reportaże: wstrząsający i budzący równocześnie podziw dla bohaterstwa narodu wietnamskiego obraz pt. „Niebo i Ziemia” oraz unikalny dokument o walce rybaków z żywiołem morza pt. „Kierunek Morze Północne”.

Ala same filmy to jeszcze nie wszystko, one programy nie spełniają. Na szczęście, ów fatalny tydzień skończył się jak zły sen, o którym — miejmy nadzieję — szybko będziemy mogli zapomnieć.

Bez żadnego pudła zobowiązuje się odgadnąć jak będzie za rok. Z początku lipca program się potoczy jakby nigdy nic i kiedy już zaczniesz, czlowieku, się łudzić, że może tym razem wakacyjny kryzys ominiemy szklany ekran, nastąpi gwałtowny spadek. W końcu wszystko dojdzie do takiego poziomu, że albo chcesz uroczyście przyrzec sobie, iż przestaniesz telewizor włączyć, albo — jeżeli jesteś bardzo nerwowym — masz chęć rozwalić cały aparat (czego byś później nie mógł sobie wybaczyć). Na szczęście, ten najgorszy okres nie trwa więcej niż tydzień, po którym gdzieś w drugiej połowie sierpnia poziom znów się podnosi tak długo aż dojdzie do przedurlopowej normy.

Właśnie poprzedni tydzień był takim dnem, skąd droga musi prowadzić tylko w górę. Gdyby nie kilka filmów wśród których najwyższą stawię nakreślony w latach trzydziestych film „Viva Villa” z kapitalnym odtwórcą głównej roli — Wallace'em Beery, i gdyby to trwało jeszcze kilka dni dłużej, nie ręczę ani za siebie, ani (tym bardziej) za telewidzów.

Tydzień minął nieciekawie. Nawet „Wielka gra”, która zazwyczaj budzi nie tylko zainteresowanie, ale i drzemiacę w każdym z nas żyłkę hazardysty minęła jakoś bez szczególnych wzruszeń i emocji.

Programy rozrywkowe z Katowic, owe różne „Przy sobocie po robocie” mają już ustaloną opinię: są prostackie i bez smaku, są złe. Otóż w sobotę znów się ta opinia w pełni potwierdziła przy IV odcinku „Tele-Variete” pt. „Autostop”. Serdecznie mi żal wykonawców, że muszą przed milionami telewidzów robić dobrą minę do złej gry lub raczej dobrą grę do złych tekstów. Ale jeszcze bardziej żal mi tych milionów, że w sobotę wieczorem, a więc o tej jednej jedynej porze tygodnia, kiedy prawie wszyscy mają trochę czasu, muszą oglądać taką miserotę. Szczytowym osiągnięciem „Auto-stopu” była piosenka „Choć burza huczy w koło nas” w wykonaniu kilku ni to marynarzy, ni to błaznów. Dla kogo to ma być? Dla ludzi prostych? Dla inteligencji? I czemu ma to służyć? Kształtowaniu gustów artystycznych? Umasowieniu kultury? Delikatnie mówiąc tego rodzaju programy są nieporozumieniem.

W cyklu „Spacerkiem po Warszawie”, robionym przez Wschodnie TV obejrzałem program pt. „Panorama z mostu”. Czułem się chwilami jak bym siedział w ławce szkolnej na lekcji geografii z historią. Lekcja może by to nawet była ciekawa, ale program telewizyjny kiepskawy. A już zakończenie zupełnie naiwne: „Czy Bacciarelli poznałby dzisiejszą Warszawę? Miałoby ono zapewne być pointą i nadawać całoci refleksyjnej głębi.

Pozycje dobre zjawiały się w tym tygodniu jak wyjątki w regule. Jedynym z nich był wojskowy przegląd tv „Poligon”. Magazyn ten coraz bardziej skłania się do słusznej chyba koncepcji lepiej mniej ale lepiej. Zbyt duża bowiem liczba tematów nie pozwala na ich pogłębienie. Idealnie byłoby zaprezentowanie 2-3 zagadnień w każdym „Poligonie” i ograniczenie obrazu ze studia do niezbędnego minimum. Zbyt często bowiem jeszcze wysłuchujemy pogadarek oglądając (zamiast np. filmu ilustrującego to, co się mówi) osobę mówiącą.

Nie bez powodu powiedziałem, że filmy były mocną stroną tygodnika. Oprócz „Viva Villa” mieliśmy przecież „Kapitana z Koepenick”, ale przede wszystkim oglądaliśmy radziecki film krótkometrażowy pt. „Wesele” i dwa znakomite reportaże: wstrząsający i budzący równocześnie podziw dla bohaterstwa narodu wietnamskiego obraz pt. „Niebo i Ziemia” oraz unikalny dokument o walce rybaków z żywiołem morza pt. „Kierunek Morze Północne”.

Ala same filmy to jeszcze nie wszystko, one programy nie spełniają. Na szczęście, ów fatalny tydzień skończył się jak zły sen, o którym — miejmy nadzieję — szybko będziemy mogli zapomnieć.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Można zwolnić

Dokończenie ze str. 3

ale rozważa również jego tryb życia, charakter i sylwetkę osobistą na podstawie akt procesu, w którym został skazany.

Ale i to nie wszystko. Pozostaje jeszcze wzgląd na t. zw. prewencję ogólną, oznaczającą społeczne oddziaływanie kary wymierzonej poszczególnemu przestępcy. A oddziaływanie takie ma przecież nie tylko wyrok, ale i ewentualne orzeczenie o warunkowym zwolnieniu.

O tych właśnie dodatkowych względach mówi niedawna uchwała Sądu Naj-

wyższego, stwierdzając że nawet w przypadkach gdy istnieje przypuszczenie, że warunkowo zwolniony będzie się stosować do zasad współżycia społecznego — sąd może warunkowego zwolnienia odmówić z uwagi na społeczne oddziaływanie kary, jak np. powstrzymanie innych od popełnienia przestępstwa.

Warunkowe zwolnienie zależy więc rzeczywicie od wielu warunków...

JAN WOLSKI

VI KZP 3/66 z 16 kwietnia 1966
OSN-1K 5-6/65

Wielkie księstwo nie z operetki

Korespondencja z Luksemburga

Europa posiada taki kraj, w którym obywateli, dorośli i w wieku szkolnym, używają na co dzień aż trzech języków:

Francuski jest językiem oficjalnym, zarówno na dworze wielkiej księżnej, przyjęciach dyplomatycznych i w urzędach. W tym też języku składają się egzaminy państwowe.

Niemiecki jest językiem powszechnej informacji, w tym języku ukazuje się prasa, nagrywa się audycje radiowe. Po niemiecku robi się też zakupy w sklepach.

„Luksemburski” wreszcie jest językiem na użytek domowy, którym mówi się w rodzinnym gronie. W rzeczywistości jest to nie język, ale narzecze, składające się ze słów francuskich, niemieckich i holenderskich, nie posiadające reguł gramatycznych i zasad ortografii, w piśmie nie używane wcale. „Luksemburski” jest jednak bardzo popularny.

Nietrudno teraz zgadnąć dokąd trafiłem.

„Północny Gibraltary”, bo tak często bywa zwane Wielkie Księstwo Luksemburg, może w pewnej mierze uważać się za naszego starszego brata. Swe tysiąclecie, wspinał się i sumnie, obchodząc kilka lat wcześniej niż my, także w atmosferze wspomniania bojowej przeszłości i walki o

był narodowy, zagrożony zresztą przez tego samego sąsiada, tyle że dla Luksemburczyków wschodniego — Niemców. Nic więc dziwnego, że każdy Polak był tu w ostatnich latach witany jako niemal swój i przyjmowany bardzo serdecznie. W takiej atmosferze nie należy zwracać przesadnie wiele uwagi na rozmiary Wielkiego Księstwa. 2586 km kw to przecież szesnastokrotnie więcej niż ma Lichtenstein. Ani na liczbę ludności — 320.000 mieszkańców, to pięćdziesiąt razy więcej niż w Andorze.

☆

Krajobraz Luksemburga różni się zasadniczo i na korzyść od pobliskich uprzemysłowionych okolic Belgii, Francji i NRF. Zarówno od strony dzikich Ardenów jak i od strony równin nad Mozelą, kraj wygląda jakoś prowincjonalnie. Zielone wzgórza, ogrodzone płotkami pola i łąki, ocienione koronami starych drzew drogi, młyny nad strumieniami, zabytkowe miasteczka, na niedostępnych skałach zamczyska, obecnie zamienione na młodzieżowe schroniska turystyczne. Wprost trudno uwierzyć, że owo państwo, znane z zamykania do neutralności i z dobrobytu obywateli, uwikłane było w niemal wszystkie wojny tysiąclecia. Stolica kraju, miasto Luksemburg, było niezdobyta twierdzą, pod której murami niepożądane spotkania wyznaczały sobie armie nie tylko

niemieckie, francuskie i angielskie, ale także włoskie, hiszpańskie i szwedzkie. Ludność Luksemburga miała tego dość, w XIX i XX wieku zburzono więc umocnienia i proklamowano neutralność pod auspicjami wielkich mocarstw. Niestety za każdym razem jeden z gwarantów — Rzesza Niemiecka — ową neutralność gwałcił. Szczególnie druzgocąca była dla Luksemburga ostatnia okupacja hitlerowska, upozorowana „niemieckością” kraju.

„Jeśli podczas wojny byleś esesmanem, żandarmem lub policjantem to wracaj do NRF!”

Tej treści ulotki, podpisane przez Luksemburski Związek Ofiar Faszyzmu, otrzymuje każdy turysta z zachodnioniemieckimi numerami rejestracyjnymi na samochodzie. Ale nawet ci, którzy owo znamienie ostrzeżenia zlekceważyli, mogą narazić się w Wielkim Księstwie na zasłużone przykreślenie. Wystarczy, że niemiecki turysta naruszy przepisy ruchu, a już jest przy nim kilku rosyjskich żandarmów drogowych w granatowych mundurach i butach z cholewami. Stróża porządku są wobec Niemców bardzo skrupulatni i sumiennie egzekwują mandaty. A przechodnie i kierowcy przyglądają się tej cemonii z uśmiechami na twarzach i przygadują:

— Tak trzeba! Niech bosze wiedzą, że nie są u siebie...

Hitlerowscy historycy i filologowie na tysiącach stron udowodniali, że zakątek nad Mozelą jest „prastarą niemiecką krainą”, a jego mieszkańcy to rasowi Niemcy, otumanieni tylko francuską propagandą.

„Twoim językiem jest niemiecki i tylko niemiecki!” — głośiły na rogach ulic hitlerowskie plakaty.

Wrogą postawę wobec Niemców zajął tu nie tylko cały naród, ale nawet ta jego część, która w innych krajach podporządkowywała się hitlerowcom — policja. Cały korpus policjny Luksemburga odmówił Niemcom posłuszeństwa. Nie pomogło zesłanie policjantów na rok do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen i podanie rygorów surowszego niż dla Polaków. Po roku hitlerowcy przywieźli policjantów do Luksemburga, pokazali im miasto w kwiatkach i wyrazili gotowość „darowania błędów” pod warunkiem przystąpienia do służby. Policjanci znów odmówili, wołali wybrać śmierć w obozie koncentracyjnym niż pomagać Niemcom. Pewnej nocy zostali wymordowani. W miejscu ich kaźni w Sachsenhausen, obecnie w NRD, urządzono im mauzoleum. Wszystkim zaś patriotom, którzy walczyli w armiach alianckich na zachodzie, w polskiej, jugosłowiańskiej i radzieckiej partyzancie

Po prostu - SERCE

Śliczny ogródek koło domu. Krag dzieci przy nutach. Inne karmia gołąbki. Najstarszy, który nas pierwszy zauważył, przywitał się i zaraz zapytał — a morską świnkę pan widział? No cóż, obejrzałem. Z kolei i ja zapytałem, czy zastałem panią Helakową. Czworo czy pięcioro dzieci pobiegło do mieszkanie wykrzykując: mamę, mamę! Jakiś pan chce się z mamusią zobaczyć.

W takich okolicznościach poznaliśmy starszą niewiastę o miłym uśmiechu — Helenę Helakową, która prowadzi Rodzinny Dom Dziecka, wiceprezesa Pow. Komitetu Opieki Społecznej, sekretarza Zarządu Powiatowego TPD, działu w samorządzie PSS-u. Trudno zresztą policzyć wszystkie funkcje, wymagające zaangażowania społecznego, żarliwości i ludzkiego serca.

Rodzinny Dom Dziecka, jeden z czterech w Polsce. Dzieci zostały Helakom (mąż Franciszek, pracownik Trzcianieckiej Fabryki Mebli, jest niestrudżonym pomocnikiem zo-

ny) przekazane z różnych domów dziecka. Helakowie wzięli je do siebie zapewniając im wychowanie, miłość, troskliwość i opiekę. Ci „prawdziwi” rodzice nie mogli, bądź nie chcieli zająć się malcami, a Dom Dziecka, to nie to samo co rodzinny.

Jak to się rozpoczęło? Małżeństwo Helaków nie mają własnych dzieci, chociaż bardzo tego pragnęli. Zaadoptowali więc półtoramiesięcznego chłopczyka. Miłość obojga rodziców do dobrze rozwijającego się Ryśka stawała się kłosem niezgody. Przywieziona z Krzyża kilkudniowa Danusia stała się od razu pupilką taty. Także i tę dziewczynkę zaadoptowano.

Wojewódzki Wydział Zdrowia widząc, że Helakowa umie troszczyć się o dzieci, przydzielił jej kolejno kilkanaście dzieci w różnym wieku, z różnych środowisk, najczęściej chorowite lub niedorozwinięte. Tutaj inaczej żyły: bardziej swobodnie, lżej, mniej gnębiły różne lęki. Po trzech latach Helakowa zebrała się do swolmi podopiecznymi.

Dzieci wracały do swoich matek lub były adoptowane przez obcych. Tego rodzaju pożegnania bardzo boleśnie przeżywała pani Helakowa, jak również same dzieci, które często bardziej wołały przybrać mamę niż naturalną.

Kilka lat temu dzielnej kobiecie umożliwiono opiekowanie się powierzonymi dziećmi stałe, aż do osiągnięcia przez nie pełnoletności. 13 dzieci (łącznie z 2 zaadoptowanymi) stanowią Rodzinny Dom Dziecka. Trójka dzieci: Pawełek, Zenek, Staś zaczęli chodzić do szkoły. Adoptowana Danusia jest uczennicą VII kl., pragnie jak mamusia zdobyć zawód wychowawczyni przedszkola. Ażkołwiek domy dziecka także i tym razem przekazały dzieci o różnym stopniu rozwoju umysłowego, zaniedbane wychowawczo, nierzadko chorowite — pobyt w rodzinnej atmosferze świetnie działa na ich psychikę i ogólny stan fizyczny.

To, co zobaczyliśmy w mieszkaniu, naprawdę jest zadziwiające. Wszędzie jest bardzo czysto, łóżeczka ładnie, równo pościelone. Jest także świetlica z telewizorem, radiem, adapterem i dużą ilością zabawek. Rzecz znaną — wielu mieszkańców Trzcianki okazuje tej grupie chłopców (Danka jest jedyną dziewczyną w tym gronie) dużo serca, życzliwości i pomocy. Pieniądze przekazywane z Wydziału Oświaty z trudem pokrywałyby potrzeby mieszkanców Rodzinnego Domu Dziecka, gdyby nie pomoc ze wszystkich stron. Prezydent MRN darował rodzinie cały dom, uwalniając Helaków od lokatora. Inż. Zbigniew Michałski bezpłatnie opracował dokumentację rozbudowy i przebudowy „domu”, którą z kolei Prezydent MRN bez biurokratycznej mitregi zatwierdził. Podłogę „dał” tartak, okna — Trzcianieckie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego, drzwi — MPKG i PSS, otynkowanie — Spółdzielnia Wielobranżowa, biurko — Bank Narodowy. Prywatny elektryk Sobolewski założył instalację, Julian Dłużak zabezpieczył dach, stołów dostarczyła Trzcianiecka Fabryka Mebli. Nawet trzcianieckie sklepy troszcza-

się, żeby dla dzieciaków Helakowej nie zabrakło świeżego prowiantu. Cennym sojusznikiem w poczynaniach Helakowej jest Koło TPD. Sprawa ambicji członków Koła TPD jest to, żeby dzieci, kiedy uzyskają pełnoletność, otrzymały na nową drogę życia — mieszkaniowe książeczki oszczędnościowe. Nikt nie pójdzie na niepiękną.

Godzina obiadowa. Chłopcy otaczają „mamę” i „tatę” zwartym kołem, przylgają się ciekawie, opowiadają. Co robili przed południem? Ano korzystali ze słońca, z wszelkich radości i wzruszeń, jakimi hojnie darzy wszystkich ładny ośrodek wypoczynkowy nad jeziorem. Kim chcą być? Różnie — piekarzem, mularzem, traktorzystą, rzemieślnikiem, znalazł się i lekarz. Co jedli na śniadanie? Bułki z dżemem, dostali jabłka, później po kawalku czekolady. Teraz smaczny obiad z trzedy. Czy przychodzą do nich dzieci z Trzcianki? O, bardzo często, wspólnie się bawią, „mama” zawsze wymyśli jakiś śmieszny rozrywkę. Czy kochają „tatę” i „mamę”? Tego pytania nie zadawałem. Świadczy o tym roześmiane oczy, które wobec obcego z ufnością opierają swój wzrok na „mamie” i „tacie”, czując się przy nich bezpiecznie. Z obcych chłopcy nawiązują szybki kontakt. Są zdrowi, pogodni, towarzyscy. Patrzą na najmłodszego, który tuli się do „mamy”, żywo opowiada o swoich dziecinnych sprawach. Dzieci, którym nierzadko życie nie poskapało najgorszych doświadczeń i przeżyć, tu, w rodzinnej atmosferze, odzyskały uśmiech i szczęście.

Opuszczając Rodzinny Dom Dziecka Helaków przypomniało mi się, że takich Domów odzyskanego dzieciństwa mamy tylko cztery w naszym kraju. Kropla w morzu. Widziałem i pisałem już o życiu malców w Powiatowym Domu Dziecka, o dzieciach chorych i upośledzonych w zakładzie specjalnym w Wieleńcu, o tych, którym — chociaż mają zapewniony dach nad głową, wyżywienie, troskliwą opiekę — życie poskapało ciepłą rodziną i miłością, uczucie niezbędnych do normalnego rozwoju. Trudno o nie w tak dużym zespole.

Może takich małżeństw jak Helakowie, zwyczajnych ludzi z sercem będzie więcej. Przekonuje zresztą o tym łańcuch dobrej woli wielu mieszkańców Trzcianki.

JERZY NIEDZIELSKI

Dostawy książek przebiegają prawidłowo

Za kilkanaście dni rok szkolny

Już tylko kilkanaście dni dzieli nas od pierwszego dzwonka w roku szkolnym 1966/67. Coraz więcej uczniów i ich rodziców zaczyna interesować się książkami, które są przecież niezbędnym atrybutem nauki w szkole.

W tym roku, podobnie zresztą jak w latach ubiegłych, książki szkolne rozprowadzane są przez nauczycieli. Jeżeli chodzi o szkoły podstawowe, to podreżniki zaczęto dostarczać do księgarń już od marca br. Na 54 tytuły, które będą potrzebne uczniom klas I—VIII — w księgarniach znajdują się 48. W najbliższym czasie dostarczone zostaną brakujące podręczniki. Również przed końcem roku szkolnego 1965-66 księgarnie otrzymały pierwsze podręczniki dla klas licealnych. Uczniowie tych szkół operować będą 55 tytułami. Brak jeszcze tylko jednego podręcznika dla klasy XI pt. „Nauka o społeczeństwie”, który jest w druku.

W bieżącym roku szkolnym ukaże się kilka zupełnie nowych podręczników. I tak klasa III otrzyma 2 nowe tytuły, IV — 1 tytuł, VIII — 11 tytułów oraz X i XI — po 1 tytule. Ponieważ klasa VIII będzie prowadzona w tym roku wg. nowego programu, uczniowie otrzymają nowe wszystkie książki. Ogółem szkoły podstawowe i licealne Poznania i województwa poznańskiego otrzymają w tym roku 1 943 940 egzemplarzy podręczników, w tym klasy VIII — 419 000. Szkoły podstawowe i licealne dla pracujących oraz korespondencyjne dostaną podręczniki w pierwszych dniach września br. W związku z reorganizacją nauki „Dom Książki” wprowadził w tym roku do wolnej sprzedaży podręczniki dla klas VIII wydane w latach ubiegłych. Są one przeznaczone dla uczniów szkół pracujących i korespondencyjnych.

I w tym roku stosuje się system zakupu podręczników używanych. Ma to bardzo doniosłe znaczenie dla większości uczniów, gdyż procent nowych książek nie jest zbyt duży. Najlepiej sytuacja kształtuje się w klasie I, gdzie uczniowie otrzymują 70 proc. nowych elementarzy, 60 proc. podręczników arytmetyki oraz 100 proc. ćwiczeń

elementarzowych zeszytów I i II. Klasy II otrzymują 50 proc. nowych podręczników, klasy IV 40 proc. zaś VII, dla których nowe podręczniki były wydane w ub. roku, będą mogły korzystać z nowych podręczników tylko w 15 lub 20 proc. W klasach licealnych procent nowych podręczników waży się od 30 do 45 proc. Do zakupu używanych podręczników wytypowane w Poznaniu księgarnie przy ul. Głogowskiej 54, Armii Czerwonej 77 oraz Antykwarat na Starym Rynku. W terenie tego rodzaju skup prowadzić będą punkty księgarskie w: Gnieźnie, Kaliszu, Pile, Jarocinie, Koninie, Lesznie i Ostrowie. Antykwarat przy Starym Rynku oraz księgarnia w Kaliszu zakupują używane podręczniki przez cały rok, pozostałe natomiast do 31 października br.

W tym roku wszystkie atlasy geograficzne rozprowadzone zostaną w sprzedaży zamkniętej (dostarczane będą do szkół pod koniec września br.). Ale już dzisiaj możemy powiedzieć, że będzie to kropla w morzu potrzeb.

Jeżeli chodzi o podręczniki dla szkół zawodowych, to od lipca br. wpłynęło do księgarń 475 655 egzemplarzy. Szkoły za wodowe otrzymują w tym roku 759 tytułów zaś szkoły rolnicze 147 tytułów. Zdecydowana większość tych podręczników znajduje się już w punktach sprzedaży. Dla szkół zawodowych brak obecnie zaledwie 10 tytułów, a dla szkół rolniczych — 3. Ich druk zakończony zostanie w III kwartale br. Z uwagi na wprowadzoną reformę nauczania w szkolnictwie zawodowym wszystkie podręczniki do przedmiotów ogólnokształcących w klasach I szkół zawodowych używane są po raz ostatni. Z tej przyczyny nie było w tym roku żadnych wznowień i dlatego mogą wystąpić pewne braki. „Dom Książki” apeluje za naszym pośrednictwem do uczniów tych klas o jak najszersze wykorzystanie podręczników używanych. (st)

Na obozie w Objezierzu

Objezierze koło Obornik. Piękny, zabytkowy pałac z XVIII wieku, w obramowaniu rozległego parku o równie starym drzewostanie. Z pałacem tym wiąże się dwa historyczne wydarzenia: w latach 1831—32 przebywał tu pod pseudonimem „Adam Muehl” Adam Mickiewicz, a w 1867 roku Józef Ignacy Kraszewski. Ten drugi zasadził młode drzewko lipy, która rośnie do dziś. Od dziesięciu lat mieści się w pohrabiańskim pałacu, trzyletnie Technikum Rolnicze.

W tej uroczej miejscowości przebywa od miesiąca na wakacjach młodzież łódzka z Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych wraz z dyr. Zofią Machejkową i gronem profesorskim. Ciekawa to niewątpliwie forma spędzania wakacji: łącznie przyjemnego z pożytecznym, wypoczynku z dydaktyką, swobody z zajęciami praktycznymi w określonej specjalności. Traktując bowiem Objezierze jako bazę, młodzi plastycy łódzcy urządzają codziennie plenerowe wycieczki do Poznania, Gniezna, Rogoźna, Wargowa, Obornik i innych atrakcyjnych miejscowości, skąd przynoszą pełne teczki rysunków i szkiców. Młodym łodzianom i łodziankom, zrzeszonym w szkolnym kole Towarzystwa Przyjaciół Łodzi pomaga w poznawaniu Wielkopolski i jej stolicy bratnie TOW. MIŁOŚNIKÓW m. POZNANIA.

Aby chociaż części Wielkopolan pokazać plastyczny doświadek wakacyjny, młodzież łódzka urządziła w czwartek 18 bm. wystawę swoich prac, wykonanych na łonie natury.

(o-kj)

†
Dnia 14 sierpnia 1966 roku, zmarła po długich cierpieniach, śp.
Stanisława Bakowska
z domu **DZIEDZIC**
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu na Górczynie.
Pograżeni w głębokim smutku
córnka, synowie, synowie, zięć i wnuki
Poznań, Śniadeckich 20 m. 3. 30137g

†
Dnia 14 sierpnia 1966 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., mój kochany mąż, nasz najdroższy tatuś, brat, szwagier, zięć, przeżywszy lat 68, śp.
Gwidon Wyrwantowicz
powstaniec wielkopolski
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17 bm. o godz. 16.00 z kaplicy cmentarnej w Swarzędzu.
W głębokim smutku pograżona
ZONA, DZIECI i RODZINA
30109g

†
Dnia 15 sierpnia 1966 r. zmarł nagle, namaszczony Olejami św., najdroższy i najukochańszy brat, teść, dziadek i pradziadek, śp.
Władysław Kąsinowski
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17 bm. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W nieutulonym smutku pograżeni
WNUCZKA, WNUKI i RODZINA
Poznań, Graniczna 3. 30119g

†
Dnia 14 sierpnia 1966 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy, nigdy niezapomniany mąż, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 63, śp.
Antoni Wojtyniak
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17 bm. o godz. 12.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pograżona
ZONA z RODZINĄ
Poznań, Dzierżyńskiego 42 m. 8. 30093g

†
Dnia 14 sierpnia 1966 r. zmarła po długiej chorobie, w wieku 73 lat, śp.
Zofia Cieśluk
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17 bm. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
O czym zawiadamia
CÓRNKA
30085g

†
Dnia 16 sierpnia 1966 r. zmarła, po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza droga ciocia, śp.
Pelagia Węclewska
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu 19 sierpnia br. o godz. 7.15 w kościele parafialnym Najświętszego Zbawiciela przy ul. Fredry.
W głębokim smutku pograżona
bratanica z mężem i córeczką
Poznań, Kantaka 10. 30155g

†
Dnia 12 sierpnia 1966 r. zmarł tragicznie nasz pracownik
Władysław Szała
Zonie i Rodzinie Zmarłego
WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA
składają
RADA, WSPÓŁPRACOWNICY, ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY „SPEDYTOR”
w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 89 K6005

†
Dnia 14 sierpnia 1966 r. zmarł nasz długoletni pracownik
ANTONI WOJTYNIAK
mistrz-mechanik
W Zmarłym stracił nasz Przedsiębiorstwo oddanego i cenionego pracownika, a współpracownika serdecznego koleżę.
Cześć Jego Pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17 bm. o godz. 12.45 na cmentarzu na Junikowie.
Rodzinie Zmarłego
WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA
składają
RADA ZAKŁADOWA, DYREKCJA P. Z. P. S. WSPÓŁPRACOWNICY
Państw. Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 43 K6004

Praca
Uczniów malarskich przyjm. na. Schramm, Dzierżyńskiego 14. 29992g
Pomoc do dziecka potrzeb. na. Poznań, Sporna 4 godz. 10—13. 29605g

†
Dnia 15 sierpnia 1966 r. zmarła nagle nasza najdroższa mama, teściowa i babcia, przeżywszy lat 71, śp.
Maria Andrzejewska
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18 bm. o godz. 15.05 z kaplicy cmentarza na Junikowie.
W smutku pograżona
RODZINA
Poznań, Buk, Głogów 30172g

†
Dnia 14 sierpnia 1966 r. zmarł po długotrwałej chorobie, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany ojciec, przeżywszy lat 83, śp.
Wojciech Marciniak
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17 bm. o godz. 15.40 z kaplicy cmentarza na Junikowie.
W głębokim smutku pograżona
CÓRNKA
Poznań, ul. Grunwaldzka 43a. 30087g

W dniu 14 sierpnia 1966 r. zmarł nasz były długoletni pracownik
Stanisław Wójcik
W Zmarłym stracił sumiennego i ożar-nego pracownika i kolegę.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 17. 8. 1966 r. o godz. 17.00 na cmentarzu na Starolece.
Rada Zakładowa, Rada Robotnicza, Dyrekcja Zjednoczonych Zakładów Rowerowych w Poznaniu K6036

†
Dnia 14 sierpnia 1966 r. zmarła tragicznie moja najdroższa żona, nasza ukochana matka, córka siostra, wnuczka, synowa i szwagierka, przeżywszy lat 30, śp.
Alina Jarmuszkiewiczowa
z domu **BIENIASZEWSKA**
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18 bm. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W nieutulonym smutku i głębokim żalu
MAŻ z DZIEĆMI i RODZINĄ
30097g

Przyjmę elektryka i ucznia krawieckiego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29629g.
Potrzebne krawcowe na życie garderoby dziecięcej. Zgłoszenia: telefon 567-06, od godz. 15. 29642g

Przyjmę ucznia lat 16, w naukę tokarstwa. Warsztat mechaniczny, Garbary 47. 29695g
Potrzebny czeladnik i uczeń stolarski. Poznań, Szelągowska 59. 29723g

Nieruchomości
Zamienię gospodarstwo rolne 9 ha z zabudowaniami, urządzeniami w województwie opolskim, na domek lub mieszkanie w Poznaniu. Wiadomość: Poznań, tel. 509-93. 29707g

Okazja! Sprzedam gospodarstwo 5 ha z budynkami, w Poznaniu, punkt wyjazdowy — powód stałość. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29705g
Parcele ogrodnicze z prawem zabudowy w Mosinie i gospodarstwo rolne, sprzedam. Jasińska, Krosinko, p-ta Mosina. 29711g

Parcele przy Ludwikowie w Parku Narodowym — (przy szosie) sprzedam. Krosinko, p-ta Mosina — Jasińska. 29710g

„Ze skarbcia postępowej myśli polskiej” — godz. 10—15.

MUZEUM
Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 13—19.
Historii m. Poznania — (St. Rynek) — g. 10—15.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10—18.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9—15.
Militarium (Cytadela) — godz. 12—18.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11—18.

WYSTAWY
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — „Początki socjalizmu w Poznaniu — 1840—1881” — godz. 10—15.
Pawilon Meblowy (Swarzędz, ul. Wrzesińska 28) — stała wystawa meblowa — g. 9—17.
BWA — Arsen (St. Rynek) — Jubileuszowa wystawa malarstwa B. Bartla i wystawa plakatów japońskiego — g. 10—17.
Galeria „Od nowa” — wystawa grafiki Rafała Jasionowicza — g. 18—23.
Klub MPiK Ratajczaka 39 — Stanisław Gądomski „Paryż w fotografiach” — g. 10—20.
Biblioteka E. Raczyńskiego (pl. Wolności 39) —

DYZURY
Szpital Miejski im. Raszei (ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51) — chirurgia, internia.
Szpital Kliniczny im. Pawłowa — okulistyka (ul. Garbary, tel. 510-21).
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmonskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie — tel. 637-35.
Ambulatoria — czynne: chirurgiczna — cała doba; pediatryczna i internistyczna — g. 15—23; stomatologiczna — g. 20—7.
Wojewódzka Stacja PR — ul. Kościuszki 103, tel. 566-66.

APTEKI
Apteka nr 2 — Mickiewicza. Czynna cała doba.
Dyżurni nocni: Główna 53 i Staroleka 79.
Lekarska Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — od 9—21 (w nocy — nagłe wypadki).

„GŁOS WIELKOPOLSKI”
Nr 194 (7001) 17 VIII 1966

Już od dłuższego czasu prowadzona jest konsekwentnie akcja modernizacji i unowocześniania sieci ulic i dróg naszego miasta. W latach powojennych trzeba było myśleć przede wszystkim o zlikwidowaniu zniszczeń, ale gdy tylko załatwiono ostatnie dziury, natychmiast władze miejskie przystąpiły do wprowadzania daleko idących zmian w poznańskim układzie komunikacyjnym.

Zrobiono już dużo. Kapitałny remont połączony z poszerzeniem Mostu Dworcowego, Grunwaldzka, Głogowska, Pułaskiego, Winogrady — to tylko niektóre z ważniejszych po-

zycji już wykonanych. Roboty jednak trwają nadal i w najbliższej 5-lacie, Poznań wzbo- gaci się znowu o kilkanaście nowoczesnych ulic i szlaków komunikacyjnych. Większa część robiona będzie w ramach kapitałnych remontów, na które przeznaczono do końca 1970 roku ponad 250 mln. zł. Kilka najważniejszych pozycji, jak trasy Chwaliszewska i Hetmańska oraz węzeł górczyński — to już inwestycje.

Najważniejszą pozycję wśród obiektów wykonywanych w ramach kapitałnych remontów zajmuje niewątpliwie ulica Roosevelta. Do roku 1970 będzie ona przebudowana na odcinku od Mostu Dworcowego do Alei Wielkopolskiej (od ul. Libelta ten szlak komunikacyjny nosi nazwę ul. Pułaskiego). W roku bieżącym wykonany zostanie kapitałny remont ul. Roosevelta do ul. Świerczewskiego, w 1967 r. na odcinku Dąbrowskiego—Poznańska, w latach 1968/69 Dąbrowskiego—Świerczewskiego, a w 1970 od Poznańskiej do Al. Wielkopolskiej. Ulica Roosevelta aż do Poznańskiej będzie miała podobnie jak ul. Głogowska dwie jezdnie, torowisko tramwajowe oraz dość szerokie chodniki. W tej chwili rozważana jest możliwość przeprowadzenia dwóch jezdni dalej w ul. Pułaskiego do Al. Wielkopolskiej. Nie wiadomo czy będzie to możliwe z uwagi na dom, który stoi dość blisko jezdni ul. Pułaskiego. W ramach przebudowy ul. Roosevelta unowocześnione też zostaną skrzyżowania przy Moście Uniwersyteckim oraz Moście Teatralnym. Nie będą to typowe ronda lecz tylko rozbudowane skrzyżowania z wyznaczonymi pasami jezdni i tzw. „skanalizowanym” ruchem drogowym.

Z przebudową ul. Roosevelta a zwłaszcza skrzyżowań przy mostach ściśle wiąże się modernizacja ciągów ulicznych Świerczewskiego, Grunwaldzkiej i Zeylanda oraz skrzyżowań: Matejki — Grunwaldzka — Szylinga, Świerczewskiego — Szylinga — Kraszewskiego, Zeylanda — Świerczewskiego — Grunwaldzka. Wszędzie te ulice i skrzyżowania znajdują się w stadium projektowania. Jak zapewnił nas Zarząd Dróg, Mostów i Ziełeni, będą one przebudowane do 1970 roku.

W 1967 r. całkowicie zmodernizowana zostanie ul. Grochowska, która w połączeniu z przebudowaną obecnie ul. Szpitalna stworzy nowy szlak komunikacyjny, łączący Jeżyce z Górczynem. Również w tym samym roku wykonana zostanie nowa szeroka jezdnia z chodnikami na ulicy Bema (od ul. Marchlewskiego do ul. Czechosłowackiej). Będzie ona miała za zadanie odciążyć ul. Dzierżwińskiego, a poza tym romysłana jest jako droga komunikacyjna dla dowozu ziemi pod przyszłą ul. Hetmańską.

Z ważniejszych pozycji, które będą prowadzone w ramach kapitałnych remontów warto jeszcze wymienić przebudowę ul. Żeromskiego (od Dąbrowskiego do wiaduktu kolejowego), Gwardii Ludowej, Wojska Polskiego (od Wołyńskiej do przejazdu), Ostrowskiej, Staroleckiej (od toru kolejowego do granicy miasta) oraz Główniej. Poza tym przebudowane zostaną Plac Wolności i Plac Młodej Gwardii.

W ramach inwestycji kontynuowana będzie budowa trasy Chwaliszewskiej. Do 1970 roku gotowy ma być odcinek od ronda przy ul. Warszawskiej do Garbar. Na trasie Hetmańskiej przewidziane jest wykonanie w bieżącej 5-lacie różnych prac, m. in. mostu przez Wartę. Również do 1970 roku ma być zbudowany węzeł drogowy na Górczynie, który wreszcie uniezależni pojazdy i pieszych od częstego ruchu pociągów. (st)

do redaktora

Dyskryminacja... kulturalna

Jestem mieszkanką Puszczykowskiej, a pracuję w Poznaniu w przedsiębiorstwie państwowym, przy ul. Kościelnej, i po stanowiam zapisać się do publicznej biblioteki miejskiej.

Udałam się do biblioteki przy ul. Kraszewskiego jako najbliższej mego miejsca pracy i poprosiłam uprzejmie pracującą tam miłą starszą panią, żeby zechciała mnie przyjąć w poczet swoich abonentów. Niestety, spotkałam się z kategoryczną odmową. Biblioteka ta — powiedziała mi pani — jest tylko dla mieszkańców tej dzielnicy. Staralam się wytłumaczyć że chociaż nie mieszkam na Jeżycach, to pracuję tu i codziennie tu przyjeżdżam, że w Puszczykowską bibliotekę nie ma, że jest podobno w Puszczykowie, ale jest to o wiele za daleko od mego miejsca, że bym mogła z niej korzystać. Poza tym wieczorem, kiedy wracam z pracy, na pewno jest już zamknięta w końcu prosiłam, żeby wyjątkowo przyjęła mnie jako abonentkę, bo bardzo mi na tym zależy. Nie nie pomogło. „Nie możemy księżkę pożyczyć dojeżdżając, bo... wtedy księżka nie ma!” — powiedziała zagadkowo miła pani. Czy to znaczy, że oni księżek nie zwrociły? — zapytałam. Tak! — padła twarda odpowiedź. Ale ja chętnie zapłacę kaucję — oświadczyłam. O nie, nie — odpowiedziała miła pani — na to nie pozwalają przepisy, biblioteka jest za darmo. A więc nie się nie da zrobić? — zapytałam smutno. Przeczaję gest ręki zastąpił odpowiedź.

CZYTELNICZKA
Nazwisko i adres znane redakcji)
Od redakcji: Wprowadzenie tego rodzaju przepisów wydaje się nieporozumieniem. Bo przecież jeżeli ktoś pracuje w Poznaniu (co można łatwo stwierdzić na podstawie odpowiedniej adnotacji w dowodzie osobistym) nie powinien mieć żadnych przeszkód w korzystaniu z biblioteki publicznej w naszym mieście. Wydaje się, że w interesie rozwoju czytelnictwa i ku wygodzie ludzi jakieś rozwiązanie powinno się znaleźć. (s)

wezasowiczów; 13.43 „Kwadrans z dedykacją”; 13.58 Zapowiedź programu „Popołudnie z młodzieżą” na dzień następny; 19.10 „Wielkie spotkanie”; 19.25 „5 minut o wychowaniu”; 19.30 Konc. żywe; 19.45 „Moto-kwadrans”; 20.30 Wieczór literacko-muzyczny; 21.05 Konc. chopin.; 21.35 Odpowiedzi z różnych szuflad — Wł. Kopaliński; 21.50 Wieczorny konc. żywe; 21.55 Wiedzy muz. poważnej; 22.30 „Mały relaks”; „Herbata”; i inne humoreski J. Huszczy; 22.45 Nim usniesz... Ork. F. Chacki; 23.15 Arcydziela Jana Sebastian Bacha; 0.05 Program nocny z Rozgł. PR w Łodzi; 0.55 Kalendarz Radiowy; 2.05 Dc. programu nocnego z Rozgł. PR w Łodzi.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 66.62 MHz; 7.00 Muz. poranna; 8.15 Zespół „Trzy słońca” w swoim repertuarze; 8.35 „Pieściu solistów na pięciolini”; 9.00 „Jarmark cudów”; 10.05 Konc. dla wezasowiczów; 10.50 „Pan Wołodyjowski” odc. 21 pow. H. Sienkiewicza; 11.10 Public. międzynarod.; 11.20 Muz. kompoz. czeskich; 12.05 Stan po-

Bogaty program imprez

Dorocznym zwycięzcy w wrześniu, w dniu Święta Kolejarzy, gościć będziemy w Polsce wiele zespołów zagranicznych w różnych dyscyplinach sportu. Najwięcej imprez zorganizowanych zostanie w Warszawie. Już 3 września odbędzie się mecz bokserski między Lokomotivem Berlin i Polonią Warszawa. Pięściarze niemieccy następnym meczem rozegrają 5 września z Brdą w Bydgoszczy. W dniach 10-11 września odbędzie się mityng lekkoatletyczny, w którym startować będą zawodnicy z NRD. Bardzo atrakcyjnie zapowiada się turniej koszykówki męskiej o puchar ministra komunikacji. Rozegrany on zostanie w Warszawie z udziałem Juventusa (Włochy), Spartaka (Luksemburg), Zeleznicara (Belgrad) i Polonii (Warszawa). W Krakowie odbędzie się turniej

tenisa ziemnego z udziałem zawodników zagranicznych. Reprezentacja piłkarska Lokomotive (NRD) grać będzie 13 września z Huraganem w Wołominie, a gimnastyki Lokomotive (NRD) rozegrają spotkanie z Lechem w Poznaniu w dniach 5-6 września. Z Czechosłowacji przyjeżdżają zespoły kolejowe piłki nożnej, siatkówki kobiet i siatkówki mężczyzn, a z Francji gimnastyczne zespoły kobiet i mężczyzn. Zespoły te stoczą szereg spotkań w kraju. (za)

dalekopisem

PORAŻKA POLSKICH LEKKOATLETÓW

W międzynarodowym mityngu lekkoatletycznym w Sztokholmie, bieg na 400 m. wygrał Smith (USA) — 45.6 przed Badeskim — 47.2 i Borowskim — 47.9, 200 m. Toomey (USA) 21.2 przed rodakiem Hinesem — 21.3 i Maniakim — 21.6. Porażki doznał także Płakowski — który rezultatem 59.50, zajął, w rzucie dyskiem, drugie miejsce za Haglundem (Szwecja) — 59.86.

STREFOWY TURNIEJ SZACHOWY

W dalszym ciągu turnieju o mistrzostwo świata kobiet, Polka Litmanowiczowa zremisowała z Novarą (NRD) i z Sili (Węgry). Radzikowska pokonała Malipetrovą (CSRS) oraz odniosła partię z Todorową (Bułgaria). W turnieju prowadzi Novara — 8 pkt. przed Nicolau — 7.5 pkt. oraz Polichroniadę (obce Rumunia), Asenową (Bułgaria) i Litmanowiczową (Polska) — po 6.5 pkt.

UDANY REWANŻ

W rozegranym we wtorek w Warszawie międzynarodowym spotkaniu w siatkówkę kobiet, Polska pokonała CSRS 3:2 (15:12, 15:9, 14:16, 5:15, 15:10). Polki zrewanżowały się więc Czechosłowaczkom za porażkę 2:3, poniesioną niedawno na turnieju w NRD.

ZWYCIĘSTWO NOWICKIEGO

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Budapeszcie, Wiesław Nowicki odniósł zwycięstwo nad Węgrem Hegedusem 6:2, 3:6, 6:3, 6:3. (za)

Jędrak i Sobieska zgłoszone do ME

W poniedziałek zatwierdzony został skład naszej reprezentacji na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy w Budapeszcie. Pełną listę podawaliśmy w wydaniu wczorajszym. W ostatniej chwili wstawiono do reprezentacji dwie zawodniczki na 800 m. Danutę Sobieską i Teresę Jędrak.

Tak więc w Budapeszcie startować będzie 58-osobowa ekipa polska (14 zawodników i 44 zawodniczek). (PAP)

Polscy automobilści triumfują w NRD

W Gera (NRD) rozegrano kolejną eliminację samochodowych wyścigów formuły III o puchar Krajów Demokracji Ludowej. Zarówno indywidualnie jak i drużynowo zwyciężył polski kierowca reprezentantem Polski. Indywidualnie triumfował Jerzy Jankowski przed Lehmannem (NRD). Zespołowo Polacy zdobyli 10 pkt. przed NRD również 10 pkt. oraz drużyna Czechosłowacji. Podczas wyścigu wydarzył się tragiczny wypadek. Polak Józef Kiełbasa na jednym z bardzo ostrych wiraży wpadł w tłum widzów. Dwie osoby zostały zabite a 8 odniosło obrażenia, podobnie jak polski kierowca. (ad)

dziennika TV: 17.55 „Wyprawy TV Przyjaciół”; 18.25 „Chytry ku pie” — film z serii „Kapitan Tenkesz”; 18.50 Magazyn Medyczny; 19.20 Dobranoc i Dziennik TV; 20 „Twoja ulica”; 20.15 „Strzał po zachodzie słońca”; — film amerykański; 21.05 Światłowod; 21.30 „Jazz Jamboree 1964”; 22 Dziennik TV.

CZWARTEK: 15.30 Światowa Wyprawa Hodowli Ptactwa — rep. z Kijowa; 17.50 Program dnia; 17.55 Wiadomości; 18 Skrzyżowanie dróg; 18.10 Informator handlowy; 18.30 „Trio elegijne” — S. Rachmaninowa. Program muzyczny baletowy w wyk. muzyków i artystów baletu Państw. Opery i Filharmonii w Gdańsku; 18.50 Z cyklu „Sprawy do załatwienia” — program pt. „Rybi temat”; 19.20 Dobranoc i Dziennik; 20 W pracowniach poznańskich naukowców; 20.15 Teatr Sensacji „Stawka większa niż życie” — odc. VII — „Tajemnica zamku Fdelsberg” — widow. sensacyjno-spiegowskie — widow. sensacyjno-spiegowskie — Andrzej Zycha; 21.20 Miniatury; 21.45 Dziennik; 21.55 Spiewa — Grażyna Czarnecka.

TV zastrzega prawo do zmian.

INFORMUJEMY

Przerwy w dostawie energii elektrycznej w związku z przeprowadzaniem prac eksploatacyjnymi — nastąpią w dniu 17. 8. 66 r. w godz. 8-18 w miejscowości Ligowice, w dniu 17. 8. 66 r. w godz. 8-14 dla — ulic: Głogowskiej (od Górczyńskiej do Winklera), — lewa strona, Głogowskiej (od Knapowskiego do Zależe) — prawa strona, Krauthofera (od nr 3 do 19), kino „Skala”, Winklera (od Głogowskiej do nr 20), Kasprzaka (od Palacza do Winklera); w dniu 18. 8. 66 r. w godz. 8-15 dla ulic: Solnej (od Mińskiej do Stalingradzkiej), Kościuskiej (od Nowowiejskiego do Barbary), Nowowiejskiego (od nr 15-19 strona lewa) oraz od Stalingradzkiej do Kościuskiej (strona prawa). Stalingradzkiej (od Solnej do Cichej — prawa strona); w dniu 19. 8. 66 r. w godz. 8-18 w miejscowości Łowicz; dla ul. Polnej w dniu 18. sierpnia b. r. wyłączenie prądu i to prawa strona od ul. Galla do Nr. 20/24 i Nr. 11/13 w godzinach od 8 do 16. Dla pozostałych części ul. Polnej od ul. Szmarzewskiego do ul. Dąbrowskiego nastąpi wyłączenie prądu między godziną 8 a 11. M 5652

Nauczyły się... Polski

Zaprosiły nas na pożegnanie swoich wakacji, na pożegnanie drugiej ojczyzny i pierwszych, opłakiwanych przyjaciół od serca. Kilkadziesiąt dziewczyn, przysyłanych do Polski przez Polonię Francuską, spędzało swoje „polskie lato” w Mielnie, (pow. Gniezno), w pięknym — malowniczo położonym nad jeziorem Domu Wczasów Dziecięcych. Dom ten już od wielu lat pełni funkcję wakacyjnego „Hotelu Orbis” dla najmłodszych. Co roku zjeżdżają tu z różnych okolic Francji (i nie tylko!) dzieci, które — dzięki troskliwej i serdecznej opiece i pomocy swych polskich wychowawców mają możliwość zapoznać się z Polską. W Mielnie — w uroczym, rozległym parku, nad pięknym jeziorem — plażują i wypoczywają. Tutaj także spotykają się ze swymi polskimi kolegami — najczęściej obozującymi w pobliżu harcerzami. W tym roku panny z Marly i Vallery (bo uczestniczki tego turnusu — to mieszkanki przemysłowo-węglowego okręgu Lille) zaprzyjaźniły się z harcerzami Inowrocławia. Przyjaźnie zawierane były także na miejscu, bo razem z nimi wakacje spędzało 16 dziewcząt z Poznania.

Polska piosenka o ukochanym kraju „rozkleja” nagle małą Sonię. „Czemu płaczysz?” Bo ja dużo lubię Ewę. I już jej nie zobaczę... Bo już wyjeżdżamy”. „A chciałbyście jeszcze jeden miesiąc zostać?” Odpowiedź Soni zagłusza jeden zgodny okrzyk: „Tak”!

Klaudia wspomina Warszawę, Kraków i Włocławek. Zakopane jest też piękne. I Chorów — dorzucają koleżanki — ten piękny park kultury! „To są wspomnienia z parodniowej wycieczki. — Niemniej serdecznie wspominają swoje prywatne wizyty, w rodziców koleżanki w Poznaniu — mówi p. Teresa Kurzawa, jedna z ich opiekunek — tam także nauczyły się Polski. Takim właśnie najprostszym, najbar dziej trafniejszym do serc językiem”. Wśród zakupów — najwięcej lalerek w strojach ludowych. To ma być „kawałek Polski” w domu, póki znowu tutaj nie przyjadą, jeśli będzie można. Pokazują też swoje zeszyty, gdzie z zapałem notowały słowa polskich piosenek i wrażenia z wakacji.

Ich wrażenia utrwaliły się zresztą nie tylko na papierze. (wch)

Sierpień	Jużka
17	Stońce: 4.37—19.15
środa	

TEATRY

nieczynne.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Nie dzieła w Avray” (franc. 16 l.); **APOLLO** — g. 15.30, 18 i 20.15 „Złoty nierz” (wł.-franc.-niem. 18 l.); **BALTYK** — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.30 „Winnetou” (NRF-jug. 11 l., II s.); **CZERNASTKA** — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.30 „Ostatni zachód słońca” (USA 14 l.); **GONG** — g. 10, 12 i 16 „Pechowiec na prelii (USA 12 l.), g. 18 i 20.15 „Alba Regia” (węg. 16 l.); **GRUNWALD** — g. 15, 17.30 i 20 „Dwaj z Tekasem” (USA 11 l.); **GWIAZDA** — g. 9.30, 11.30, 13.30 „Latawiec z końca świata” (franc. 7 l.), g. 15.30, 18 i

6 „GŁOS WIELKOPOLSKI” A Nr 194 (7001) 17 VIII 1966

20.15 „Sklep przy głównej ulicy” (czeski 16 l.); **HUTNIK** (g. 16.45 i 19 „Okropna żona” (czeski, 16 l.); **KOSMOS** — g. 19.30 „Kochanka” (szwedzki 16 l.); **MALTA** — g. 16, 18 i 20 „O carski tron” (bułg. 14 l.); **MINIATURA** — g. 15, 17.30 i 20 „Ballada huzarska” (radz., 12 l.); **OLIMPIA** — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Markiza Angelika” (franc. 16 l.); **OSIEDLE** — g. 16, 18 i 20 „Ucieczka z Paryża” (franc. 16 l.); **PANCERNIAK** — g. 17.30 i 20 „Kajpral i inni” (węg. 11 l.); **PRZYJAZŃ** — nieczynne; **RIALTO** — g. 10 i 12 „Cudowna podróż” (szwedz. 7 l.), g. 14, 16, 18 i 20 „Zagubione kroki” (franc. 18 l.); **ZASŁAŁKA** (Szwarcz) — g. 17 i 19.30 „Wyprawa siedmiu złodziei” (USA 14 l.); **SCALA** — g. 16, 18 i 20 „Gdyby ty szła klarnetów” (czeski, 11 l.); **TECZA** — g. 16, 18 i 20 „Nowy Gilgamesz” (węg. 16 l.); **WZASO** — **WICZ** (Puszczykowo) — g. 17 i 19.15 „Testament uczzonego” (radz. 14 l.); **WARTA** — g. 15, 17.30 i 20 „Ja błakana w Rzymie” (włoski 16 l.); **WILDA** — g. 12.30, 15, 17.30 i 20 „Winnetou” (I seria — NRF-jug. 11 l.); **WRZOS** (Lubon) — nieczynne; **WRZOS** (Mosina) — g. 17 i 19.15 „Łęk” (czeski 16 l.); **FOTOPLAS-**

TIKON — g. 12-21 „Polska wyprawa naukową na Spitsbergen”.

CYRK

CYRK RADZIECKI (plac przy Stadionie im. 22 Lipca) — g. 19.30

RADIO

PROGRAM I Fala 1322 m i UKF (do g. 19 i od g. 23 do 3) 69.74 MHz; 7.30 Piosenka dnia; 8.20 Gra Polska Kapela p/d F. Dzierżanowskiego; 8.49 Mówi Technika; 9 Dla dzieci; „Zabawy — zawody — wyprawy — przegody”; 9.20 „Od mel. do mel.; 10 Wawrzyn i cyprysy — fragm. książki J. Zawiejskiego; 10.20 „Rytm i piosenka”; 11 Konc. rozrywk. z udziałem solistów; 11.40 Kultura pilnie poszukiwana; 12.05 Stan pogody; 12.10 Muz. lud. narodów radz.; 12.25 Rolniczy kwadrans; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Konc. muz. franc.; 13.40 Gra Zespół Akordeonistów T. Wesolowskiego; 14 „List z Polski” aud. red. społ.; 14.15 Kwadrans melodii filmowych; 14.30 Muz. operowa; 15.05 „Nasze spotkania” — Rumunia; 15.25 Besarabska pieśń ludowa; 15.31 Młodzieńscy; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Konc. rozrywk. dla